

9/2021

BIBLIOTEKARZ



Beata Czekaj-Wiśniewska

Centralna Biblioteka Wojskowa.
Więcej niż biblioteka. Cz 2.

Rafał Goła

Istota porozumień z wolontariuszami

Zdzisław Gębołyś

„Bibliotekarz” 1919-1929-1939
Cz. 2. O przewadze formy nad treścią
(cechy formalne pisma)

Marzena Przybysz

Rozmowa z Krzysztofem Dąbkowskim
dyrektorem Miejskiej Biblioteki
Publicznej w Olsztynie

NA STRAŻY PAMIĘCI TWOJEGO REGIONU

 **Bibliografia**

www.bibliografia.pl



BIURO HANDLOWE:
Biznes HUB, 8 piętro
00-640 Warszawa
ul. Mokotowska 1
tel.: 605 577 775

kontakt@bibliografia.pl



TRZECIA STRONA

Spis treści

OD REDAKTORA (Elżbieta Stefańczyk) – 3

ARTYKUŁY

Beata Czekaj-Wiśniewska: Centralna Biblioteka Wojskowa. Więcej niż biblioteka.

Cz. 2. – 4

Zdzisław Gębołyś: „Bibliotekarz” 1919-1929-1939. Cz. 2. O przewadze formy nad treścią (cechy formalne pisma) – 10

Katarzyna Żák-Caplot: Sekcja Bibliotek Muzeów, Galerii i Instytucji Kultury przy ZG SBP. Kim jesteśmy? Co robimy? Gdzie o nas słyhać i gdzie nas spotkać? – 16

Z BIBLIOTEK

Małgorzata Dobkowska: Lokalne a uniwersalne. Regionalia z Książnicy Podlaskiej – 19

Małgorzata Elżbieta Płoszczyńska: Dlaczego warto zabezpieczyć zbiory biblioteczne folią samoprzylepną? – 25

Katarzyna Pawluk: 114 okładek polskich ilustratorów (a może być więcej), czyli pokazujemy nasze zbiory – 27

WYWIADY

Rozmowa z Krzysztofem Dąbkowskim, dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie (Marzena Przybysz) – 30

PRAWO BIBLIOTECZNE

Isota porozumień z wolontariuszami (Rafał Golał) – 35

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Aleksandra Przybylska-Kacprzak (Marzena Markiewicz) – 38

Z ŻYCIA SBP

Nagroda Młodych SBP im. prof. Marii Dembowskiej • Wydarzenia realizowane przez Zarząd Okręgu Zachodniopomorskiego i Zarząd Oddziału Szczecińskiego SBP • Rozwój portalu SBP dzięki składkom członkowskim (Marzena Przybysz) – 39

Z ŻYCIA KOSZYKOWEJ

Lista skarbów Muzeum Książki Dziecięcej za rok 2020 (Marta Niewieczerał, Maciej Skowera) • Wystawa fotograficzna: „Manuskrypty” w ramach projektu „Bałkany – wspólne dziedzictwo” (1-30 czerwca 2021 r.) (Joanna Sieklicka) – 40

POSTAKTUALIA (Jacek Wojciechowski) – 43

W KILKU SŁOWACH – 39

Contents

FROM THE EDITOR (Elżbieta Stefańczyk) – 3

ARTICLES

Beata Czekaj-Wiśniewska: Central Military Library. More Than a Library. Part 2. – 4
Zdzisław Gębołyś: „Bibliotekarz” [„Librarian”] 1919-1929-1939. Part 2. On Form over Substance (Formal Characteristics of the Journal) – 10

Katarzyna Żák-Caplot: The PLA Section of Museum, Gallery and Cultural Institution Libraries. Who Are We? What Do We Do? Where Are We Heard of and Where to Meet Us? – 16

FROM LIBRARIES

Małgorzata Dobkowska: Local and Universal. Regional Publications from the Podlaskie Library – 19

Małgorzata Elżbieta Płoszczyńska: Why is it Worth Protecting Library Collections with Self-adhesive Foil? – 25

Katarzyna Pawluk: 114 Covers of Polish Illustrators (and Maybe More), That Is We Show our Collections – 27

INTERVIEWS

An Interview with Krzysztof Dąbkowski, Director of the Municipal Public Library in Olsztyn (Marzena Przybysz) – 30

LIBRARY LAW

The Nature of Agreements with Volunteers (Rafał Gola) – 35

OBITUARIES

Aleksandra Przybylska-Kacprzak (Marzena Markiewicz) – 38

FROM THE PLA

Prof. Maria Dembowska Youth Award Granted by the PLA • Events Carried out by the West Pomeranian District Board and the Szczecin Branch Board of the PLA • Development of the PLA Portal Through Membership Fees (Marzena Przybysz) – 39

FROM THE WARSAW PUBLIC LIBRARY IN KOSZYKOWA ST.

List of Treasures of the Children’s Book Museum for 2020 (Marta Niewieczerał, Maciej Skowera) • Photographic exhibition: „Manuscripts” as a Part of the „Balkans – Common Heritage” Project (1-30 June 2021) (Joanna Sieklicka) – 40

POST-CURRENT EVENTS (Jacek Wojciechowski) – 43

IN A NUTSHELL – 39

Od Redaktora

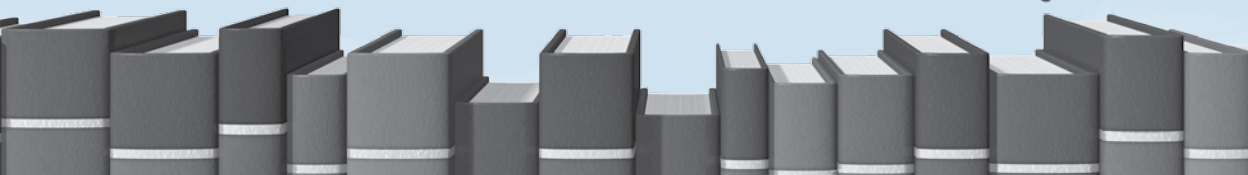
We wrześniowym numerze „Bibliotekarza” kontynuujemy prezentację tekstów cyklicznych, zapoczątkowanych w numerze wakacyjnym oraz przedstawiamy nowe, będące podsumowaniem pracy i inicjatyw bibliotek, doświadczeń i sylwetek bibliotekarzy. Dział „Artykuły” rozpoczynamy tekstem Beaty Czekaj-Wiśniewskiej z Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego *Centralna Biblioteka Wojskowa. Więcej niż biblioteka. Cz. 2.* Autorka nawiązuje do zadań realizowanych przez bibliotekę w zakresie gromadzenia zbiorów, opracowania książek, czasopism i zbiorów specjalnych oraz udostępniania ich czytelnikom, przechowywania i ochrony zbiorów, konserwacji i introligatorstwa oraz digitalizacji. Na podkreślenie zasługuje prowadzona przez księżnicę Wojskowa Biblioteka Cyfrowa Zbrojownia, a także wymagająca wysiłku organizacyjnego, przeprowadzona w ostatnich latach, gruntowna modernizacja gmachu CBW przy ul. Ostrobramskiej w Warszawie. Drugi tekst, dr. hab. Zdzisława Gębołysia z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy „*Bibliotekarz*” 1919-1929-1939. Cz. 2. *O przewadze formy nad treścią (cechy formalne pisma)*, szczegółowo charakteryzuje pierwsze numery czasopisma, uwzględnia jego formalne cechy, np. układ treści na stronie. Autor omawia również rodzaj papieru, na którym drukowane były numery pisma, ich objętość, nakład, cenę, a także koszt zamieszczanych reklam. Na uwagę zasługuje omówienie układu typograficznego „Bibliotekarza”, stosowany krój i wielkość czcionki, a także zamieszczanie materiału ilustracyjnego. Artykuł wzbogacony jest skanami stron tytułowych pisma i zdjęciami bibliotek. W trzecim tekście, *Sekcja Bibliotek Muzeów, Galerii i Instytucji Kultury przy ZG SBP. Kim jesteśmy? Co robimy? Gdzie o nas słychać i gdzie nas spotkać?*, Katarzyna Żák-Caplot przedstawia dotychczasowe działania bibliotek muzealnych dotyczące współpracy i podjęcie starań inicjujących powstanie Sekcji. Autorka dostrzega w działaniach Sekcji drogę do pogłębiania współpracy i uregulowania zasad działania bibliotek w ramach muzeów.

W dziale „Z bibliotek” zamieszczamy trzy teksty. Pierwszy z nich, Małgorzaty Dobkowskiej *Lokalne a uniwersalne. Regionalia z Książnicy Podlaskiej*, omawia ciekawe publikacje zgromadzone w Czytelnii Ogólnej Książnicy. Przedstawione publikacje zostały wydane na Podlasiu w niskich nakładach i tylko pozornie dotyczyły lokalnych spraw, gdyż zawierały uniwersalne treści. Drugi, Małgorzaty Elżbiety Płoszczyńskiej z Książnicy Pomorskiej w Szczecinie *Dlaczego warto zabezpieczyć zbiory biblioteczne folią samoprzylepną?*, przedstawia praktyczne działania bibliotekarzy w zabezpieczaniu zbiorów przeznaczonych do wypożyczania w bibliotece. Ostatni, Katarzyny Pawłuk z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu *114 okładek polskich ilustratorów (a może być więcej)*, czyli *pokazujemy nasze zbiory*, omawia cenne publikacje zgromadzone w Galerii Książki Dziecięcej. Zbiory stały się podstawą wystawy zorganizowanej w MBP, która ukazuje piękno ilustracji książkowej, przypomina nazwiska wielu ilustratorów, nazwy oficyn wydawniczych.

W dziale „Wywiady” przedstawiamy rozmowę Marzeny Przybysz z Krzysztofem Dąbkowskim, dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie, jednym z laureatów konkursu ogólnopolskiego „Bibliotekarz Roku 2020”. Poznajemy osobę, która od wielu lat kieruje tą instytucją, angażuje się w prace Zarządu Głównego SBP, a także inicjuje i realizuje autorskie projekty promujące książkę i bibliotekę w środowisku miejskim Olsztyna, współpracuje z innymi instytucjami kultury. Laureata cechuje aktywność, ciekawość i dociekliwość społeczna, zaangażowanie w liczne inicjatywy i projekty oraz kampanie skierowane do mieszkańców miasta. Dzieli się z Czytelnikami nie tylko troską o zawód bibliotekarza, ale także radością życia, optymizmem i ukochaniem przyrody.

Wrześniowy numer „Bibliotekarza” kończą, jak zwykle, stałe rubryki. W dziale „Prawo biblioteczne” przedstawiamy artykuł Rafała Golata *Istota porozumień z wolontariuszami*. Numer uzupełniają: „Z życia SBP” i „Z życia Koszykowej” oraz *Postaktualia* Jacka Wojciechowskiego.

Elżbieta Stefanowicz



BEATA CZEKAJ-WIŚNIEWSKA



Fot. z archiwum biblioteki

CENTRALNA BIBLIOTEKA WOJSKOWA

WIĘCEJ NIŻ BIBLIOTEKA

Cz. 2.

GROMADZENIE ZBIORÓW

Gromadzenie zbiorów bibliotecznych to jeden z najważniejszych obowiązków ustawowych, które realizuje Centralna Biblioteka Wojskowa (CBW) systematycznie pozyskując:

- wydawnictwa krajowe z dziedziny nauk o bezpieczeństwie i o obronności oraz wybrane tytuły zagraniczne z tego zakresu;
- publikacje fachowe wydawane przez instytucje wojskowe;
- wybrane piśmiennictwo z dyscyplin pokrewnych, np. historii, politologii czy stosunków międzynarodowych.

CBW gromadzi wydawnictwa zwarte i ciągłe, dokumenty elektroniczne, a także zbiory specjalne: stare druki, rękopisy, wydawnictwa kartograficzne, wydawnictwa ikonograficzne (fotografie, grafiki, plakaty), medale, jednodniówki, dokumenty życia społecznego oraz materiały audiowizualne.

Rocznie do zbiorów wprowadzanych jest około 13 tys. jednostek bibliotecznych różnych rodzajów zbiorów, które pochodzą z następujących źródeł:

- wymiany krajowej i zagranicznej prowadzonej przede wszystkim z bibliotekami uczelniami cywilnymi i wojskowymi, z archiwami, muzeami, instytucjami naukowymi oraz ze stowarzyszeniami kombatanckimi i ośrodkami polonijnymi;
- prenumeraty czasopism krajowych i zagranicznych;
- egzemplarza obowiązkowego, który na mocy znolizowanej decyzji Ministra Obrony Narodowej z 2007 r. uzupełnia zbiory biblioteki o wydawnictwa instytucji wojskowych;
- zakupu;
- darów.

Systematyczny monitoring rynku księgarskiego pozwala na planowe uzupełnianie księgozbioru o nowości wydawnicze. Biblioteka dokonuje zakupów w księgarniach i hurtowniach oraz na targach książki, bezpośrednio u wydawców, a także w antykwiariatach i na aukcjach.

Bardzo istotne są dary przekazywane przez osoby prywatne, instytucje krajowe oraz zagraniczne. Często są to wyjątkowo cenne i unikatowe kolekcje nie tylko rękopisów czy fotografii, ale



Plakat do zbiorów specjalnych, zakup na internetowej aukcji antykwarycznej, 2020 r.
Fot. ze zbiorów biblioteki

także eksponatów np. mundur generalski z szablą, które nie tylko wzbogacają zasób biblioteki, ale nadają mu wyjątkowego charakteru.

OPRACOWANIE KSIĄŻEK, CZASOPISM I ZBIORÓW SPECJALNYCH

W CBW wszystkie gromadzone materiały biblioteczne są opracowywane – zgodnie z normami opisu bibliograficznego przyjętego dla instytucji naukowych – formalnie i rzeczowo. Prowadzi się także księgi inwentarzowe dla wszystkich rodzajów zbiorów bibliotecznych. Zakres chronologiczny skatalogowanych w bibliotece materiałów mieści się w przedziale XV-XXI w. Opis bibliograficzny jest sporządzany w formacie MARC 21, w systemie bibliotecznym PROLIB. Rozpoczęto także opracowywanie przedmiotowe zbiorów przy wykorzystaniu deskryptorów Biblioteki Narodowej, których zasób stale rośnie dzięki hasłom z dziedziny wojskowości redagowanym przez CBW.

Systematycznie postępuje także retrokonwersja, czyli opracowywanie materiałów bibliotecz-

nych, których rekordów nie ujęto jeszcze w bazie komputerowej. Przy budowaniu szczegółowego opisu katalogowego często wykorzystuje się różnego rodzaju źródła umożliwiające opracowującym ustalenie potrzebnych danych, np. nazwisk, pseudonimów czy dat, a w przypadku publikacji złożonych alfabetem niełacińskim stosuje się tablice transliteracyjne. W opisie rejestruje się także wszelkie dodatkowe informacje: nieaktualne pieczęcie – znaki własności, ekslibrisy. Odnotowuje się oczywiście dedykacje, rzadkie wydania i oprawy artystyczne.

UDOSTĘPNIANIE ZBIORÓW

Biblioteka od początku swojego istnienia jest instytucją otwartą zarówno dla osób związanych z wojskiem, jak i cywilów zainteresowanych wojskowością, historią, sprawami bezpieczeństwa narodowego oraz innymi dziedzinami nauk humanistycznych i społecznych, np.: politologią, psychologią, socjologią, prawem, ekonomią. Dotarcie do poszukiwanych materiałów zapewnia katalog online lub tradycyjny, kartkowy. Regulamin biblioteki umożliwia wypożyczanie – za kaucją – wszystkim pełnoletnim czytelnikom z całego kraju. Ze zbiorów można skorzystać na kilka sposobów: w Wypożyczalni Głównej, w Wypożyczalni Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, w Czytelniach – głównej i zbiorów specjalnych – oraz w systemie wypożyczeń międzybibliotecznych, który umożliwia zapoznanie się z materiałami sprowadzonymi z bibliotek krajowych.

Główna Książnica Wojska Polskiego podlega ciągłym modernizacjom, które ułatwiają korzystanie ze zbiorów – komputerowe bazy danych dostępne online, księgozbiór „wolnego dostępu”, technologia RFID pozwalająca na samodzielne wypożyczanie publikacji za pomocą urządzeń SelfCheck w godzinach pracy biblioteki oraz całodobowo czynne urządzenie Bookdrop („wrzutka”). Po uruchomieniu Wojskowej Biblioteki Cyfrowej (WBC) Zbrojownia dostęp do zasobu CBW stał się o wiele wygodniejszy. Bez wychodzenia z domu można dotrzeć m.in. do instrukcji i regulaminów wojskowych z XIX i początku XX w. oraz do czasopism takich, jak „Polska Zbrojna” z lat 1921-1939 czy „Wiarus” z lat 1930-1938.

Czytelnicy biblioteki to głównie żołnierze, pracownicy naukowcy wojskowych i cywilnych uczelni, autorzy publikacji, studenci oraz pasjonaci historii Polski, historii wojskowości i zagadnień



Czytelnia
Fot. ze zbiorów biblioteki

związanych z bezpieczeństwem i obronnością. W latach 2020-2021, w okresie pandemii CBW udostępniała swoje zbiory w reżimie sanitarnym. Stanowisko wypożyczalni przeniesiono bliżej wejścia głównego, a zwracany księgozbiór poddawano kwarantannie. Niestety czytelnie musiały zostać zamknięte, a czytelnikom piszącym prace naukowe udostępniano zbiory prezyencyjnie w wyodrębnionym pomieszczeniu.

PRZECHOWYWANIE I OCHRONA ZASOBU

Księgozbiór, liczący obecnie ponad 750 tys. jednostek bibliotecznych, jest przechowywany w sześciu magazynach o łącznej powierzchni ponad 2700 m², na nowoczesnych regałach stacjonarnych i jezdnych z napędem korbowym i elektrycznym. Zbiory CBW składają się głównie z książek i czasopism wydawanych od XIX do XXI w. oraz zbiorów specjalnych. Ochrona materiałów bibliotecznych nie jest łatwa, ponieważ w magazynach przechowywane są wiele rodzajów zbiorów, w różnym wieku i stanie zachowania. Wśród nich występują obiekty o zróżnicowanych rozmiarach i formach (mały ekslibris, kartka, arkusz dużego formatu, blok książki, mapa ścienna), wykonane z wielu materiałów – papieru, skóry, pergaminu, metalu, tektury, płótna czy drewna. Sposób przechowywania także nie jest ujednolicony – obiekty leżą lub stoją na półkach, w szafach, gablotach i szufladach lub są rozwieszane.

Ochrona zasobu obejmuje więc kilka aspektów, z których najważniejsza jest tzw. konserwacja pasywna, czyli:

- wyposażenie wszystkich magazynów w zabezpieczenia przed kradzieżami i innymi zagrożeniami, np. w elektroniczny system dostępu, całodobowy monitoring, system gaszenia ognia

wysokociśnieniową mgłą wodną czy w czujniki wykrywające dym i wodę, ponadto zapewnienie ochrony fizycznej i monitoringu całego obiektu;

- brak okien w pomieszczeniach magazynowych oraz dostęp sztucznego światła ograniczony do minimum;

- ściśle przestrzeganie instrukcji bhp i ppoż;

- zabezpieczenie najcenniejszych zbiorów w skarbcu;

- ograniczenie liczby osób mo-

gących przebywać w magazynach;

- szkolenie bibliotekarzy w zakresie ochrony zasobu;

- prowadzenie bieżącej ewidencji bibliotecznej w księgach inwentarzowych – odrębnych dla każdego rodzaju zbiorów;

- nanoszenie na każdy dokument znaków własnościowych biblioteki (materiały szczególnie cenne oznacza się tuszem do stempli metalowych, odpornym na wilgoć);

- codzienna kontrola parametrów temperatury i wilgotności względnej powietrza, a w przypadku wystąpienia odchyień od normy (temperatura powietrza 16-18° C, wilgotność powietrza 45-55%) do przywrócenia wymaganych warunków klimatycznych wykorzystuje się klimatyzatory podsufitowe oraz przenośne nawilżacze lub osuszacze;

- stosowanie opakowań ochronnych zgodnych z normami ISO;

- bezwzględny zakaz wykonywania kserokopii ze zbiorów XIX-wiecznych i starszych oraz z materiałów w złym stanie;

- systematyczne digitalizowanie zasobu przy użyciu specjalistycznych skanerów dziełowych (skany lub fotokopie można wielokrotnie wykorzystywać, a oryginał wyłączyć z użytkowania);

- przechowywanie poziomo na półkach woluminów o bardzo dużym formacie, gdyż grzbiety dzieł nie są wtedy obciążone;

- utrzymywanie magazynów w czystości, zapewnienie skutecznego odkurzania zbiorów;

- zlecenie w pomieszczeniach magazynowych profilaktycznych dezynfekcji zapobiegających plagom owadów i gryzoni;

- wprowadzanie do zbiorów tylko dokumentów czystych pod względem mikrobiologicznym – wcześniej odkażonych w komorze próżniowej;

- posiadanie Pracowni Konserwatorskiej i Introligatorskiej.

KONSERWACJA I INTROLIGATORSTWO

Należy podkreślić, że prace konserwatorskie i introligatorskie prowadzono w CBW od początku jej istnienia. Obecnie Pracownia Konserwatorska dysponuje następującymi urządzeniami narzędziami: digestorium, kuwetami do kąpeli obiektów o różnych formatach, filtrami do uzdatniania wody, maszyną do uzupełniania ubytków masą papierową, specjalistycznymi stołami – niskociśnieniowym oraz podświetlanym. W pracowniach znajdują się lupy ze świetłówkami ze światłem białym i UV, zszywadło oraz prasy: introligatorska, stołowa i pneumatyczna – do obiektów wielkoformatowych, a ponadto suszarka i przyrządy pomiarowe: pH-metr, termometr, higrometr oraz waga laboratoryjna. Warsztat pracy dopełniają odczynniki chemiczne, szkło laboratoryjne oraz drobny sprzęt do prac introligatorskich.

W introligatorni do pracy wykorzystuje się: krajarki elektryczne, nożyce do cięcia tektury, sklejarki, maszynę do wykonywania złoceń, zszywnice do ręcznego szycia książek oraz laminator.

Wszystkie czynności w pracowni przeprowadza się zgodnie z zasadami konserwacji tradycyjnej, która służy przede wszystkim zahamowaniu procesów destrukcji i przedłużeniu trwałości zabytkowych materiałów, a także ma przywrócić obiektom funkcje użytkowe oraz walory artystyczne.

Zabiegom konserwatorskim są poddawane różne rodzaje zbiorów, m.in.: mapy drukowane (niezwykle kolorowane akwarelą), starodruki i atlasy oprawione w skórę, dokumenty rękopiśmienne na pergaminie i na papierze (patenty wojskowe, listy

prywatne, gazetki ścienne), druki współczesne, druki konspiracyjne z okresu II wojny światowej, zdjęcia archiwalne, a także czasopisma z okresu międzywojennego, np. „Polska Zbrojna”.

Czynności związane z konserwacją i zabezpieczaniem obiektów zabytkowych wymagają zawsze starannego opracowania programu prac, a także przeprowadzenia szeregu badań i prób z materiałami i środkami chemicznymi, które mają zostać użyte podczas zabiegów konserwatorskich. Stosuje się naturalne środki i materiały najwyższej jakości. Prace konserwatorskie wykonuje się metodami tradycyjnymi, a w razie potrzeby przeprowadza się podstawowe badania laboratoryjne, np. oznaczanie pH papieru. Przed przystąpieniem do pracy każdorazowo sporządza się dokumentację opisową i fotograficzną obiektu. Zabiegi konserwatorskie obejmują m.in. czyszczenie, kąpiele wodne, usuwanie plam, odkwaszanie papieru, wzmacnianie strukturalne papieru, sklejanie przedarc i uzupełnianie ubytków papieru. Wykonuje się również naprawy opraw, w tym konserwację skóry i desek.

Introligatorzy opraciwają druki zwarte, gazety i czasopisma z XIX i XX w. oraz wydawnictwa współczesne. Realizują zamówienia działów odpowiedzialnych za właściwe przechowywanie zbiorów, przygotowują opakowania ochronne z materiałów bezkwasowych, np. pudła, futerały czy fastykuły. Niekiedy oryginalna budowa obiektu wymaga od introligatora wykazania się inwencją w projektowaniu nietypowego opakowania.

Konserwatorzy udzielają konsultacji w sprawie optymalnych warunków i sposobów przechowywania różnych rodzajów zbiorów czy też doboru opakowań ochronnych. Na podstawie stanu zachowania danego egzemplarza wydają opinie konserwatorskie o zakwalifikowaniu obiektu do skanowania lub o wypożyczeniu na wystawę poza bibliotekę. Sprawują nadzór nad procesem dezynfekcji obiektów w komorach fumigacyjnych, tak aby do magazynów bibliotecznych trafiły tylko materiały mikrobiologicznie czyste.

DIGITALIZACJA ZASOBU I WOJSKOWA BIBLIOTEKA CYFROWA ZBROJNIA

Zgodnie ze współczesnymi wymogami dotyczącymi ochrony zbiorów bibliotecznych stosuje się w CBW



Fotografia przed i po konserwacji, 2020 rok
 Fot. ze zbiorów biblioteki

procedury konserwacji prewencyjnej, czyli skanowanie i fotografowanie zbiorów. Służą do tego nowoczesne aparaty i skanery dzielowe operujące zimnym światłem. Pozyskane kopie cyfrowe zabezpiecza się i archiwizuje w formacie TIFF. Natomiast odpowiednio przetworzone efekty digitalizacji udostępnia się w bibliotece cyfrowej.

Zbiory biblioteki zabezpieczone w postaci obrazów cyfrowych wysokiej jakości wykorzystuje się w rozmaitych publikacjach drukowanych (wystawach, książkach, plakatach, akcydensach itp.). Warto zaznaczyć, że biblioteka także wykonuje skany na zamówienia nie tylko instytucji wojskowych czy cywilnych, lecz także użytkowników indywidualnych.

Stały rozwój Wojskowej Biblioteki Cyfrowej Zbrojownia wymaga szczególnej dbałości o jak najlepszą jakość zarówno metadanych opisowych, jak i publikacji cyfrowych. Publikuje się pliki w różnych formatach, dodaje warstwę tekstową do obrazów graficznych, dzięki czemu użytkownicy mogą przeszukiwać treść większości publikacji. Do zadań zespołu odpowiedzialnego za cyfryzację zasobu należy kontrola i zatwierdzanie opisów (w formacie PLMET) oraz proces implementowania plików publikacji do biblioteki.

WBC Zbrojownia zawiera elektroniczne wersje publikacji CBW dotyczących historii Polski i Wojska Polskiego. Dostępne online są m.in.: czasopisma z okresu walk o niepodległość („Biuletyn. Wydawany przez Biuro Prasowe Komisji Wojskowej Armii Polskiej we Francji”, „Obijak 2 Baonu 4 p.p. Legionów Polskich”), z dwudziestolecia międzywojennego („Dziennik Rozporządzeń Komisji Wojskowej”, „Żołnierz Polski”, „Polska Zbrojna”)



Strona Wojskowej Biblioteki Cyfrowej Zbrojownia

oraz z II wojny światowej („Parada”, „Ku wolnej Polsce”). Szczególnie ważne kolekcje biblioteki cyfrowej stanowią instrukcje i regulaminy wojskowe, zbiory specjalne (m.in. fotografie, rękopisy, jednodniówki i mapy) oraz publikacje i wystawy przygotowane w ramach działalności naukowej i edukacyjnej CBW (wydawnictwa m.in.: *Od Buzuluku do Pahlevi. Polskie Siły Zbrojne w ZSRR i na Bliskim Wschodzie 1941-1943* i *General broni Józef Haller w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej* oraz wystawy, np.: „Wigilie polskiego żołnierza”, „Teatry żołnierskie w latach 1914-1946”). Odrębną, bogatą kolekcję poświęcono patronowi CBW Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

MODERNIZACJA BIBLIOTEKI

Centralna Biblioteka Wojskowa zajmuje gmach na ul. Ostrobramskiej 109 w Warszawie od lipca 1991 r., więc od prawie trzydziestu lat. W tym czasie wykonywano różnego typu drobne remonty czy większe adaptacje, jak choćby zabudowa patio czy budowa szóstego magazynu bibliotecznego (w 1997 r.). Jednak dopiero w ostatniej dekadzie przeprowadzono kompleksową modernizację obiektu, która składała się z dwóch dużych inwestycji. Pierwsza faza trwała od listopada 2012 r. do września 2013 r. i miała na celu: zabezpieczenie zbiorów bibliotecznych oraz poprawę bezpieczeństwa pracowników i użytkowników, zwiększenie powierzchni do przechowywania zbiorów, zmodernizowanie sieci teleinformatycznej i utworzenie dodatkowych stanowisk komputerowych z dostępem do internetu dla użytkowników.

Prace objęły głównie działy usługowe, tj. Ośrodek Informacji Naukowej, Dział Udostępniania Zbiorów – Czytelnię, Wolny Dostęp i Wypożyczalnię, Dział Zbiorów Głównych – pięć magazynów i Dział Zbiorów Specjalnych – magazyn i czytelnia.

Inwestycja – bardzo uciążliwa dla pracowników i przede wszystkim dla użytkowników – wymagała wyłączenia z obsługi wszystkich zasobów. Trzeba było całkowicie opróżnić magazyny, a przechowywane w nich zbiory spakować i zabezpieczyć w innych miejscach w bibliotece.

W czasie prac:

- spakowano i wyniesiono ponad 11 kilometrów książek, czasopism i zbiorów specjalnych (a następnie rozpakowano i ustawiono na nowych regałach);
- użyto 5 tys. kartonowych pudeł i 190 metalowych skrzyń;



Wymiana elewacji i przeszkleń
Fot. ze zbiorów biblioteki

- wymieniono niemalże 2 tys. m² posadzki;
- założono 400 gniazdek elektrycznych i 480 opraw oświetleniowych;
- ustawiono 6 szaf dystrybucyjnych;
- zamontowano 460 gniazd sieciowych;
- ułożono ponad 19 kilometrów przewodu LAN;
- wymieniono umeblowanie i sprzęt biblioteczny w działach usługowych.

Bez wątpienia najważniejszą operacją podczas remontu była wymiana regałów we wszystkich magazynach. Dzięki montażowi regałów jezdnych z napędem korbowym i elektrycznym biblioteka uzyskała ponad 8 kilometrów wolnych półek na nowe zbiory.

Druga inwestycja, *przebudowa budynku Centralnej Biblioteki Wojskowej w zakresie dostosowania do wymogów ppoż. i osób niepełnosprawnych, budowy budynku agregatu prądotwórczego oraz remontu nawierzchni utwardzonych*, trwała od lipca 2017 r. do grudnia 2019 r. Dzięki pracom budowlanym i modernizacji poprawiono bezpieczeństwo użytkowników, pracowników i zbiorów:

- zwiększono odporność ogniową wszystkich ścian;
- wymieniono sufity na ognioodporne;
- podzielono budynek na 21 stref pożarowych – dzięki temu zawsze można opuścić strefę zagrożoną;
- wyznaczono drogi ewakuacyjne i założono oświetlenie ewakuacyjne;
- zainstalowano system gaszenia ognia wysokociśnieniową mgłą wodną (w magazynach, czytel-

niach, wypożyczalni, wolnym dostępie i w holu głównym);

- wymieniono istniejące i zamontowano nowe hydranty w całym budynku;
- położono nowe dachy wraz z systemem rynien;
- wykonano opaskę izolacyjną;
- założono nową instalację odgromową;
- całkowicie wymieniono wszystkie ściany osłonowe wraz z elewacją – spieki kwarcowe i płyty wielowarstwowe oraz specjalna stolarka okienna spowodowały docieplenie budynku;
- zmodernizowano i doposażono system klimatyzacji;
- wymieniono instalacje CO

i wodno-kanalizacyjną;

- zadbano o udogodnienia dla niepełnosprawnych: montaż 3 wind, dostosowanie łazienki, poszerzenie przejść;

• zrealizowano nowy plan zagospodarowania terenu i przeprowadzono renowację nietypowej „dekoracji” w ogrodzie CBW, tzw. zbrojnych torsów – rzeźb z atyki przedwojennego gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych, jedyne zachowanego fragmentu tego budynku, zniszczonego przez Niemców w czasie II wojny światowej.

Dzisiaj, w sto dwa lata od utworzenia, Centralna Biblioteka Wojskowa jest instytucją naukową w pełni przygotowaną na wyzwania i potrzeby XXI w. Pełniąc funkcję Głównej Książnicy Wojska Polskiego stara się uczestniczyć w większości przedsięwzięć organizowanych przez ministerstwo obrony narodowej i pokazywać militarne i historyczne dziedzictwo naszego kraju oraz jego obecny rozwój technologiczny. Powoli, w odpowiedzi na stale zmieniający się charakter użytkownika i czytelnika, CBW staje się ośrodkiem kultury, w którym każdy zainteresowany znajdzie coś dla siebie – film, wystawę, szkolenie, książkę. Takie szerokie otwarcie i zaangażowanie Centralnej Biblioteki Wojskowej w inne aktywności umożliwia nie tylko pozyskiwanie nowych odbiorców, ale przede wszystkim rozszerza jej ofertę, co jest doskonałą prognozą na przyszłość, na kolejne 102 lata.

Beata Czekaj-Wiśniewska
Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie

„BIBLIOTEKARZ” 1919-1929-1939

Dyskusja nad tym, co ważniejsze, forma czy treść, przypomina roztrząsania, co jest ważniejsze „jako czy kura”. Czasopismo stanowi jedność formy z treścią, jedno ma na drugie wpływ, między formą a treścią występuje synergia, ale też nie da się i nie wolno tych dwóch „stron medalu” sztucznie oddzielać od siebie. Nie wdając się w akademickie rozważania na ten temat, przyjrzymy się cechom formalnym „Bibliotekarza”, chcąc przez nie określić wartość pisma w kategoriach estetycznych, czytelniczych i poniekąd ekonomicznych. Przyjrzymy się zatem tym wszystkim elementom, które stanowią o formie czasopisma: format, objętość, cena, nakład, papier, szata graficzna.

Cz. 2.

O przewadze formy nad treścią (cechy formalne pisma)

PAPIER

Wymiar ekonomiczny da się wyrazić najprościej poprzez cenę pisma, skorelowaną z jego nakładem, częstotliwością i objętością. Zaczniemy jednak od papieru, czyli materiału, na którym był drukowany „Bibliotekarz”, elemencie na który można spojrzeć dwojako, tj. od strony ekonomii i estetyki. „Bibliotekarz” lat międzywojennych był drukowany na bardzo lichym papierze gazetowym. Widać to gołym okiem po kilkudziesięciu latach, wertując pozostałości, popękane miejscami stronicę, miejscami nawet rozpadające się, co złożyć należy na karb użytkowania, ale również jako efekt procesu starzenia pisma pod wpływem czynników atmosferycznych i biologicznych.

OBJĘTOŚĆ, CZĘSTOTLIWOŚĆ, CENA, NAKLAD (1919)

„Bibliotekarz” w pierwszej edycji był efemerydą. Rok 1919 był jego początkiem i zarazem końcem. Pomiędzy kwietniem a późną jesienią 1919 r. ukazały się łącznie cztery (4) numery pis-

ma, w tym dwa podwójne (3/4, 5/6) w miejsce zakładanych dwunastu. W zamyśle „Bibliotekarz” miał być miesięcznikiem, o objętości 1 arkusza, w formacie 25x17 cm. Łączna objętość wszystkich 4 numerów wyniosła 112 stron (28+32+32+20). Wydanie pierwszych dwóch numerów wspomógł Wydział Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP), dwa następne sfinansował już sam Związek Bibliotekarzy Polskich (ZBP). Cena miesięcznika nie była zbyt wysoka. Określona w ówczesnej, obowiązującej w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, walucie, w markach polskich, wynosiła rocznie 10 marek dla członków ZBP oraz 15 marek dla osób nie będących członkami związku. Nakład „Bibliotekarza” wynosił 1000 egzemplarzy.

LATA 1929-1934

Po 10 latach przerwy pismo zostało reaktywowane w 1929 r. pod nazwą „Biuletyn Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy”. Mimo zmiany nazwy czasopisma oraz wydawcy założenia formalne „Bi-

bliotekarza” nie uległy zasadniczej zmianie. Biuletyn nominalnie nadal miał być miesięcznikiem. Praktyka wydawnicza odbiegała jednak znacznie od przyjętych założeń. Faktycznie zamiast 60 numerów, w ciągu pięciu lat wydawania pisma (1929-1934) ukazały się tylko 34. Częstotliwość pisma podlegała fluktuacjom. W omawianym okresie aż 12 numerów wydanych zostało w formie dwumiesięcznika, trzy jako kwartalnik, 19 – miesięcznik. Łączna objętość wszystkich wydanych 34 numerów była również niższa od deklarowanego 1 arkusza na numer (ok. 16 stron) i wyniosła 463 strony, zamiast 960. Zmienną, nie dającą się z góry określić, była oczywiście cena pisma. Wahała się ona od 50 groszy do 2 złotych, co nie było ceną wygórowaną, a raczej adekwatną do bardzo niskiego, co trzeba przyznać, poziomu drukarskiego pisma (cienka okładka, papier klasy V?). Na identycznym poziomie, 1000 egzemplarzy, pozostał nakład „Bibliotekarza”. W latach 1929-1934 ciężar finansowania w całości przejęła na siebie Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy.

LATA 1934-1939

Sytuacja generalnie nie uległa zmianie po przekształceniu pisma z biuletynu jednej biblioteki w organ bibliotek publicznych. W trzecim okresie wydawania pisma ukazały się 34 numery (60) o łącznej objętości 846 stron (1544). Ta rozbieżność, jak przypuszczamy miała swe źródło w problemach finansowych kolejnych wydawców pisma, wynikających ze światowego kryzysu ekonomicznego. Godzi się zauważyć, że właściwie nie zmieniła się cena pisma, a jej wahania wynikają z różnej objętości poszczególnych numerów. Jak możemy przypuszczać było to możliwe dzięki stałemu zasiłkowi ze strony MWRiOP. Cena kształtowała się nadal na stosunkowo niskim poziomie, od 50 groszy do 1,50 złp, i jak w poprzednim okresie była uzależniona od objętości oraz wysokości otrzymanych zasiłków ministerialnych. Nieznacznym fluktuacjom podlegał nakład pisma. Z ocalonych, szacunkowych danych, wiemy, że w latach 1934-1939 kształtował się na poziomie 1000-1400 egzemplarzy. W finansowaniu pisma partycypowało kilka instytucji. Od roku 1934/35 część kosztów jako współwydawca wziął na siebie ZBP, a 4 lata później rozpoczęło się wsparcie finansowe MWROP, dzięki czemu możliwe było zwiększenie nakładu pisma do 1400 egzemplarzy.

Po stronie wpływów musimy umieścić jeszcze dwa źródła, słabo dotąd rozpoznane. Pierwszym była prenumerata, drugim – wpływy z zamieszczanych reklam i ogłoszeń. W kalkulacji wydawniczej niewątpliwie znaczenie miał również bogaty materiał ilustracyjny, wypełniający łamy pisma, praktycznie w każdym numerze, począwszy od rocznika 1929. Tu ograniczymy się do przywołania warunków prenumeraty. Czasopismo można było nabyć albo w warszawskiej redakcji, albo też zaprenumerować na pocztę. Wedle anonsów zamieszczanych w czasopiśmie można było je zaprenumerować w pierwszej i trzeciej edycji. Warunki prenumeraty w latach 1934-1939 utrzymały się na niezmiennym poziomie. Prenumerata wynosiła odpowiednio, 6 zł za rok, 3 zł za pół roku, 1,50 za kwartał, przy czym nie ma mowy o preferencjach dla członków ZBP.

Ogłoszenia i reklamy nie mogły mieć jakiegokolwiek zasadniczego wpływu na kondycję finansową pisma z uwagi na rzadkość ich występowania. Warto je tu jednak przywołać jako przykład starań wydawcy o podniesienie dochodowości periodyku, a przynajmniej pokrycia kosztów jego druku. Przyjętą praktyką wydawniczą, utrzymywaną w całym okresie międzywojennym, było różnicowanie cen reklam wedle powierzchni zajmowanej przez ogłoszenie i reklamę, w podziale na całą stronę, pół strony, ćwiartkę oraz ósmą jej część. Stawki z 1919 r. nie należały do zbyt wysokich: 150 (cała strona), 100 (pół strony), 60-40 (ćwiartka strony), 25 marek polskich (ósma część strony). W latach 1934-1939 wzrosły jednak znacznie: 50 (cała strona), 30 (pół strony), 15 (ćwiartka strony), 8 złotych (ósma część strony), co mogło mieć wpływ na nikłe zainteresowanie ze strony ogłoszeniodawców i reklamodawców.

UKŁAD TYPOGRAFICZNY PISMA

Przedwojenny „Bibliotekarz” mimo upływu kilkunastu lat od chwili wydania, dzięki digitalizacji dostał „drugie życie”. Znajduje się tym samym w zasięgu ręki każdej zainteresowanej osoby, która ma komputer i dostęp do internetu. I mimo upływu czasu, mimo nienajlepszego papieru, pomimo tego, że de facto nie posiadał okładki, „Bibliotekarz” nie był i nie stał się lekturą, która nuży. I nie myślimy tylko o treści. O takiej ocenie pisma przesądzają walory funkcjonalne i estetyczne pisma, w szczególności uprządkowanie graficzne tekstów, dobór pisma drukarskiego, rozmieszczenie

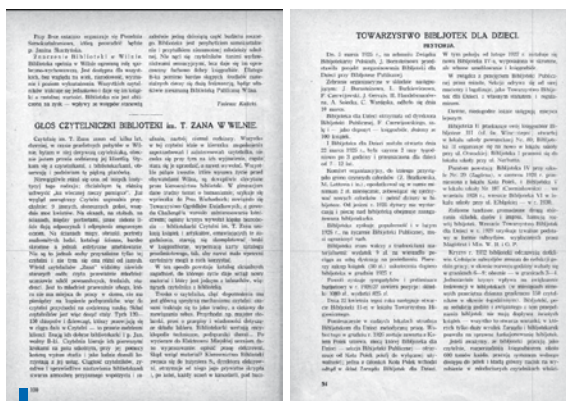
kolumn, szpalt, tabel i ilustracji. W perspektywie czasowej, 11-letniej, „Bibliotekarz” jest dość stabilnym wydawnictwem. Nawet zmiany redakcyjne i organizacyjne nie naruszyły dość jednolitego oblicza typograficznego pisma. Pewnie nie miała w tym zasługa redaktorów technicznych i graficznych, których niestety nie znamy, gdyż redakcja ich nie ujawnia. Bardzo możliwe, że współodpowiedzialność ponoszą drukarnie, w których wychodził spod prasy „Bibliotekarz” – drukarnia K. Kowalewskiego w 1919 r. oraz drukarnia Jan Świętoński i S-ka od 1929 do 1939 r., obie znajdujące się w Warszawie, drukarnia Kowalewskiego przy ulicy Piękną 15, drukarnia Świętońskiego przy ulicy Kopernika 34.

Format „Bibliotekarza” według deklaracji redaktor Wandy Dąbrowskiej, 25x17,6 cm, tj. B5 pozostał niezmienny. Dąbrowska miała na myśli format arkusza drukarskiego. Faktyczny format czasopisma, mierzony w podstawie i grzbiecie, był nieco inny. Rocznik 1919 – wysokość pisma wynosiła 26 cm, a podstawa miała szerokość 16,5 cm. Format w latach 1929-1939 uległ pewnej modyfikacji, wysokość wynosiła 28,4 (1929), 28,6 cm (1939), podstawa – 20,3 cm (1929), 20,1 cm (1939). Format „Bibliotekarza”, książkowy co do wyglądu i parametrów, świadczy o ekonomicznym podejściu wydawcy. Format był determinowany przez oszczędny układ typograficzny pisma. Zadrunkowana część strony, czyli kolumna występuje w układzie dwułamowym, i to niezależnie od formy piśmienniczej, w artykułach, sprawozdaniach, w dziale bibliograficznym i kronikarskim. Kolumna jednołamowa pojawia się niezmiernie rzadko, zazwyczaj na pierwszej stronie, w słowie od wydawcy/redaktora.

Paginacja w czasopiśmie była ciągła.

Estetyczne walory pisma są widoczne zarówno w części zadrunkowanej, jak i niezadrunkowanej. W części zadrunkowanej świadczy o tym jednolity sposób justowania, czyli wypełniania odstępów międzywyrazowych i jednowierszowych, jednolita interlinia, niezależna od wielkości użytej czcionki oraz rozważne operowanie akapitami.

W części niezadrunkowanej dowodem na troskę estetyczną są marginesy, również jednolite, większe (lewy zewnętrzny i dolny) i mniejsze (górny i prawy zewnętrzny), dostosowane do książkowego formatu czasopisma.



Fot. 1. Układ typograficzny. Część zadrunkowana i niezadrunkowana „Bibliotekarza” (akapit, marginesy, interlinia)
Źródło: „Bibliotekarz” 1936/37, nr 8-9-10, s. 100; „Bibliotekarz” 1934/35, nr 3, 4, 5, s. 34

Wizytówką każdego pisma, także „Bibliotekarza” jest tytułatura (karta tytułowa). Wypełnia ona górną część pierwszej strony, wskazując tytuł, podtytuł, cechy identyfikacyjne zeszytu (rok, miesiąc, numer). Znakiem szczególnym jest tytuł główny: „Bibliotekarz” „Biuletyn Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy”, zawsze wyróżniony dużą czcionką. W drugim etapie rozwoju pisma (1929-1934) tytuł występuje także w wersji obcojęzycznej: francuskiej, niemieckiej, angielskiej i włoskiej. Tytuły obcojęzyczne znikają od nr 1/1938, a wraz z nimi warszawska Syrenka, logo wieloletniego wydawcy (współwydawcy) „Bibliotekarza” – Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy.



Fot. 2-3. Karta tytułowa
Źródło: „Bibliotekarz” (1929, 1938)

PISMO (KRÓJ, STOPIEŃ)

Twórcy „Bibliotekarza”, redaktorzy, a zwłaszcza redaktor odpowiedzialny, Leon Bykowski, rozumieli dobrze, że pismo, jego krój i wielkość mają olbrzymi wpływ na czytelność tekstu, stającą przy tym ważny element estetyczny. „Bibliotekarz” składany był antykwą i we wszystkich działach pisma, w odniesieniu do wszystkich form piśmienniczych w niej występujących.



Fot. 4-6. Krój pisma (antykwka, kursywa)
Źródło: „Bibliotekarz” 1934/35, nr 6, 7, 8, s. 60; „Bibliotekarz” 1935/36, nr 7, s. 99



Fot. 7-8. Stopień pisma (duża czcionka, mała czcionka)
Źródło: „Bibliotekarz” 1935/36, nr 8-9, s. 113; „Bibliotekarz” 1935/36, nr 8-9, s. 109



Trzeba powiedzieć, że tekst „Bibliotekarza” jest, mimo wszystko, przykładem kunsztu edytorskiego. Wyrazem tego jest bogactwo i różnorodność zastosowanych odmian pisma i ich współwystępowania obok siebie. W „Bibliotekarzu” króluje odmiana prosta antykwki. Pismo pochyłe, czyli kursywa, zwyczajowo stosowane jest do tytułów dzieł (książek i czasopism), do śródtytułów, do nazw działów podrzędnych, do podpisów. Kursywa w czasopiśmie występuje zarówno w tekście głównym, jak też jako samodzielny element. Kursywa jako główna odmiana pisma była stosowana do opisów bibliograficznych i cytatów.

Dla podkreślenia frazy, nazwy działu oraz do stopki wydawniczej używano w „Bibliotekarzu”

zawszy pisma grubego i półgrubego. Szerokość pisma stosowanego w czasopiśmie kaže go zakwalifikować do rzędu wąskiego, miejscami bardzo wąskiego.

CZCIONKA

Przeznaczoną regułą w redagowaniu „Bibliotekarza” było powiązanie czytelności czasopisma z wielkością czcionki. Trudno na podstawie samego tekstu wyrokować o rzeczywistej wielkości pisma wyrażonej w punktach, i tym samym kwalifikować go do określonej odmiany. Do tego potrzebna byłaby konfrontacja z zachowanym warsztatem drukarskim, a ten zapewne przepadł w zgłiszczach

spalonej przez Niemców Warszawy. Pomimo tego, możliwe jest wskazanie kilku prawidłowości w tym względzie. Majuskuła, czyli duża czcionka, stosowana była do tekstów, w tym do tytułów czasopisma, do nagłówków, do nazwy działów, do stopki wydawniczej, również do reklam i ogłoszeń. Stopień pisma w teście głównym zakwalifikujemy pomiędzy 8-12 punktów (petitem a cycero).

Jak się wydaje najczęściej teksty składano garmondem (10 pkt). Niestety nie małą grupę stanowią teksty składane mniejszą czcionką, petitem (8 pkt), a nawet mniejszymi, kolonelem (7 pkt) i nonparelem (6 pkt), co rzutuje, niestety na czytelność tekstu. Drobnią czcionką w całości były składane spisy bibliograficzne i programy kursów bibliotekarskich, spisy treści, dział Poradnia Biblioteczna, a również tytuły cytowanych czasopism. Mniejszy stopień pisma był używany również do składania tabel.

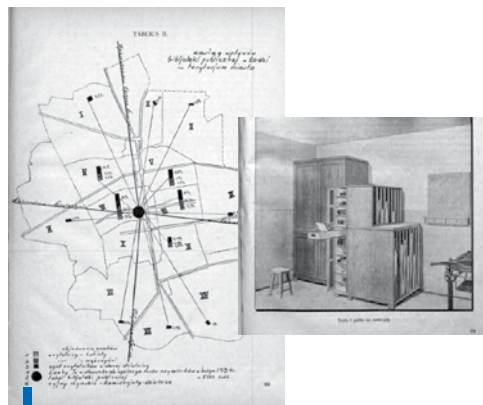
MATERIAŁ ILUSTRACYJNY

Specjalną uwagę redakcja „Bibliotekarza” przykładła do materiału ilustracyjnego. Pełni on

zasadniczo rolę pomocniczą wobec tekstu głównego. „Bibliotekarz” bynajmniej nie jest przesycony ilustracjami. Abstrahując od ówczesnej techniki wydawniczej, widać troskę, aby ilustracja pojawiała się wtedy, kiedy to ważne. Niezbędność ilustracji dotyczy przede wszystkim sprawozdań Biblioteki Publicznej miasta stołecznego Warszawy, w których obecne są tablice słowno-cyfrowe, przedstawiające stan funkcjonowania księżnicy w różnych obszarach.

Za niezbędny należy uznać również materiał ilustracyjny w postaci rysunków, konturów map i schematów. W tekstach poświęconych wyposażeniu biblioteki zamieszczone są reprodukcje kart i urządzeń wykorzystywanych na co dzień w bibliotece, czasami również schematy organizacyjne. Kolejną kategorią ilustracji były szkice (28). Przedstawiały one projekty szatni, intrologatori, szaf i półek na materiały, szuflad, sposoby wiązania książek, oprawy, pomoce bibliotekarskie. Na stronach „Bibliotekarza” prezentowano także szkice, rzuty i plany bibliotek w różnych skalach. Siedmiokrotnie były prezentowane też plakaty reklamujące książki, instytucje lub sytuacje okolicznościowe. Na

Fot. 9. Tabela słowno-cyfrowa
Źródło: „Bibliotekarz” 1934/35, nr 12, s. 121



Fot. 10-11. Zasięg wpływów biblioteki publicznej w Łodzi na terytorium miasta; Szafa na materiały
Źródło: „Bibliotekarz” 1934/35 nr 9-11, s. 89; „Bibliotekarz” 1931/32 nr 2, s. 25



Fot. 13-15. Fotografie bibliotekarki i czytelników
Źródło: „Bibliotekarz” 1934/35, nr 9-11, s. 122; „Bibliotekarz” 1934/35, nr 1-2, s. 5

łachach periodyku pojawiały się ponadto ilustracje ekslibrisów należących do osób prywatnych lub placówek, różnych twórców.

Najważniejszym bodaj elementem materiału ilustracyjnego przedwojennego „Bibliotekarza” są fotografie, w tym zdjęcia gmachów bibliotecznych oraz wnętrza ówczesnych bibliotek. Ich wartość jest w wielu wypadkach bezcenna, zważywszy że wiele bibliotek na nich widocznych, jak na przykład Biblioteka Publiczna im. Zana w Wilnie już nie istnieje. Na fotografiach nie brakuje sylwetek czytelników i pracowników bibliotek. Nie zmniejsza ich wartości fakt, że najczęściej są to zdjęcia pozowane. Dzięki fotografiom nie tylko możemy dowiedzieć się coś więcej o ówczesnych bibliotekach, bibliotekarzach i czytelnikach, ale również się im przyjrzeć. Najwięcej fotografii w „Bibliotekarzu” dotyczyło Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy i jej filii (24). Pojawiały się też wypożyczalnie, poszczególne jej działy, czytelnie, gmachy filii należących do warszawskiej sieci bibliotecznej.



Fot. 12-13. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy. Wypożyczalnia nr 3 na Saskiej Kępie; Wypożyczalnia nr 29
Źródło: „Bibliotekarz” 1935/36, nr 3, s. 37; 1936/37 nr 6-7, s. 71

Zdjęcia umieszczano zazwyczaj na dole strony lub z boku, zajmowały ok. 1/2 lub 1/4 strony. Rzadkością natomiast były szkice, które pojawiły

się na całej stronie czasopisma, w tekście, zwykle z boku. Portrety umieszczone na pierwszej stronie były prezentowane zwykle na środku kartki. Generalnie jakość zdjęć była dobra, aczkolwiek niektóre z nich były nieostre. Wszystkie ilustracje, jak i cały periodyk, drukowano w wersji czarno-białej. Ilustracje drukowano na zwykłym papierze, za wyjątkiem „Bibliotekarza” numeru 2. z rocznika 1934/35, który był jako jedyny drukowany na wyższej jakości papierze, co miało związek z tym, że zeszyt był dedykowany pamięci zmarłego Józefa Piłsudskiego.

Fotografie zamieszczone w przedwojennym „Bibliotekarzu” można podzielić na kilka kategorii. Największa liczba zdjęć w „Biuletynie” (36) dotyczyła Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Przedstawiono na nich fasady, gmach, czytelnie, pracownie działów, na przykład dział informacyjny, magazyny książkowe. Drugą kategorię stanowiły fotografie osób związanych z bibliotekarstwem. W ciągu 5 lat (1929-1934) opublikowano 10 takich fotografii.

Wyjątkowo w „Bibliotekarzu” pojawiały się fotografie innych bibliotek. Z polskich placówek były to m.in. Biblioteka im. Bronisława Grossera, Biblioteka Publiczna im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi, Biblioteka Publiczna w Wilnie, Śląska Biblioteka Publiczna im. Józefa Piłsudskiego w Katowicach. Na łamach „Bibliotekarza” można było znaleźć również zdjęcia bibliotek zagranicznych, takich jak przykładowo Biblioteka w Finchley, amerykańska biblioteka szkolna, biblioteka dla dzieci w Liverpoolu. Redakcja zamieszczała również zdjęcia ze zjazdów i konferencji, pokazywane były ruchome biblioteczki, bibliobusy, książki oraz plany.

Nie wiemy, co myśleli o czasopiśmie czytelnicy przedwojennego „Bibliotekarza”, o treści pisma, o jego szacie graficznej. Nie zachowały się prawdopodobnie jakiegokolwiek wypowiedzi na ten temat. Lektura i analiza poszczególnych numerów pisma każą nam patrzeć, mimo zauważonych braków, które składamy w poczet niedostatków finansowych, na „Bibliotekarza” jako na dobry i przemyślany „twór” typograficzny, uwidaczniający rozumienie wpływu cech formalnych na pożyteczność pisma.

Dr hab. Zdzisław Gębolyś
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

SEKCJA BIBLIOTEK MUZEÓW, GALERII I INSTYTUCJI KULTURY PRZY ZG SBP

Kim jesteśmy? Co robimy? Gdzie o nas słyhać i gdzie nas spotkać?

WSTĘP

Nie pierwszy już raz na łamach czasopisma „Bibliotekarz” mówimy o tematyce bibliotek i bibliotekarzy muzealnych. Niniejszy artykuł jest krótkim podsumowaniem dotychczasowej działalności środowiska muzealnego oraz tego, co dzieje się u nas obecnie. Od 2020 r. trwa współpraca między czasopismem „Bibliotekarz” a Sekcją Bibliotek Muzeów, Galerii i Instytucji Kultury przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, za którą, jako przewodnicząca Sekcji, chciałabym – już na wstępie – podziękować Redakcji. Dla nas, bibliotekarzy muzealnych, jest to niezwykle ważne połączenie sił w celu propagowania, a przede wszystkim zapoznawania szerokiego środowiska bibliotekarskiego z tą nietypową i do niedawna nieznaną gałęzią bibliotekarstwa.

ILE BIBLIOTEKARZA MUZEALNEGO JEST W „BIBLIOTEKARZU”?

Do roku 2019 o bibliotekarzach muzealnych nie było wiele słyhać. Dopiero, gdy zacieśniliśmy relacje we własnym środowisku, dzięki dwóm spotkaniom regionalnym: w Bibliotece Muzeum Śląskiego w Katowicach i w Bibliotece Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku oraz dzięki Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej Bibliotekarzy i Pracowników Bibliotek Muzealnych zor-

ganizowanej przez Bibliotekę Muzeum Warszawy, sytuacja zaczęła się zmieniać.

Pierwsza konferencja pt. „Biblioteki muzealne wczoraj, dziś jutro” odbyła się 18 października 2019 r. w stołecznym Muzeum Warszawy. Wysoka frekwencja oraz interesujący przebieg spotkania zachęciły Redakcję do podjęcia niszowej wtedy tematyki bibliotek muzealnych i zamieszczenia w numerze 2/2020 artykułu Magdaleny Skrejko i Katarzyny Žák-Caplot pt. *Bibliotekarz muzealny, czyli hybryda w świecie kultury* przybliżającego specyfikę pracy i praktyczne aspekty zawodu bibliotekarza muzealnego na przykładzie dwóch instytucji – Biblioteki Muzeum Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie i Biblioteki Muzeum Warszawy. Kolejnym muzealnym akcentem rocznika 2020 był wywiad przeprowadzony przez Marzenę Przybylsz z autorką z okazji zdobycia przez nią nagrody w konkursie Bibliotekarz Roku 2019, który ukazał się w numerze 10 czasopisma. Wiele pytań dotyczyło fenomenu bibliotek muzealnych.

Mimo trudności, które wszyscy odczuliśmy w 2020 r., Bibliotece Muzeum Zamkowego w Malborku 25 września udało się stacjonarnie zorganizować II Ogólnopolską Konferencję Naukową Bibliotekarzy i Pracowników Bibliotek Muzealnych pt. „Bibliotekarz w muzeum. Praca – współpraca – wyzwanie”. Było to bardzo ważne wydarzenie dla nas wszystkich, gdyż w trakcie dyskusji podsumowującej spotkanie bibliotekarze podjęli decy-

zję o utworzeniu Sekcji Bibliotek Muzeów, Galerii i Instytucji Kultury, zadeklarowali przystąpienie do niej i wybrali władze przyszłej organizacji.

Referaty, pochodzące z drugiej konferencji, są stopniowo zamieszczane w „Bibliotekarzu”. W numerze 2/2021 Aleksandra Siuciak z Biblioteki Muzeum Zamkowego w Malborku rozwinęła podejmowane już zagadnienia związane ze specyfiką zawodu, publikując artykuł *Bibliotekarz muzealny, czyli jaki? O roli i kompetencjach zawodowych bibliotekarza w muzeum na przykładzie Muzeum Zamkowego w Malborku*. Natomiast Katarzyna Męzik z Biblioteki Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie opowiedziała o wyjątkowych kompetencjach niezbędnych w pracy bibliotekarza w muzeum. Jej referat pt. *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” we Francji* można przeczytać w tegorocznym numerze 5. Natomiast w numerze 7/8 zamieszczony jest tekst dr Sylwii Szarejko z Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku *Muzea i ich biblioteki – uzupełnienie, współistnienie, rywalizacja? Przypadek Muzeum Pamięci Sybiru*, w którym autorka opisuje dole i niedole projektu stworzenia biblioteki muzealnej w Muzeum Sybiru. Tegoroczny cykl zamyka krótki tekst autorki, podsumowujący naszą dotychczasową działalność publicystyczną, merytoryczną i organizacyjną.

KIM JESTEŚMY I CO ROBIMY?

Sekcja Bibliotek Muzeów, Galerii i Instytucji Kultury została oficjalnie powołana Uchwałą nr 10/2021 Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Grupa inicjująca jej powstanie liczyła 26 bibliotekarzy.

Główne zadania Sekcji to przede wszystkim promowanie i wzmacnianie kompetencji i rozwoju zawodowego bibliotekarzy muzealnych i pracowników bibliotek muzeów, galerii i instytucji kultury, nawiązywanie i rozwijanie regularnych i ścisłych kontaktów mających na celu wzajemne wspieranie się oraz wymianę wiedzy i dobrych praktyk. Szczególnie interesuje nas pozycja i ścieżka awansu zawodowego bibliotekarzy muzealnych w macierzystych muzeach, a co za tym idzie, prace nad nowelizacją *Ustawy o muzeach*.

Z powodu sytuacji pandemicznej od początku 2021 r. odbyły się trzy zebrania Zarządu Sekcji w pełnym składzie, w czasie których rozdzielono poszczególne zadania, pracowano nad profilem i tematyką konferencji branżowej i rozpoczęto tworzenie strony internetowej. Od niedawna

działa również facebookowy fanpage, na którym umieszczane są informacje dotyczące zbliżającej się konferencji oraz wszelkie aktywności bibliotek muzealnych w internecie. Kontynuujemy współpracę w ramach branżowych grup na Facebooku oraz Google Groups o nazwie „BUM Bibliotek Muzealnych”. Rozpoczynamy również prace nad przygotowaniem bibliografii tematycznej, dotyczącej bibliotek muzealnych.

Bardzo ważnym elementem jest nadal upowszechnianie tematyki związanej z fenomenem bibliotek muzealnych. Dlatego członkowie Sekcji występują m.in. na konferencjach naukowych. Dobrym przykładem jest niedawne wystąpienie Justyny Długosz, kierowniczkii Biblioteki Muzeum Śląskiego w Katowicach na konferencji online „Aktywność, kreatywność, rozwój – pracownik instytucji kultury XXI wieku” w ramach konkursu „Współmyślenie w humanistyce”, podczas której wygłosiła ona referat *Funkcjonowanie biblioteki muzealnej na przykładzie Biblioteki Muzeum Śląskiego w Katowicach*. Tematyka wzbudziła ogromne zainteresowanie i dyskusję. Bibliotekoznawcy obecni w czasie wystąpienia zasugerowali nawet, że biblioteki muzealne powinny być ujęte w ustawie w rozdziale 6 jako biblioteki specjalne naukowe.

Regularnie publikujemy również artykuły w periodykach branżowych i naukowych. Ponieważ środowisko bibliotekarzy już nas zna, uwagę kierujemy obecnie w stronę muzealników. W roczniku 62 (2021) „Muzealnictwa” ukaże się tekst Magdaleny Skrejko (Biblioteka Muzeum Fotografii) oraz Katarzyny Żák-Caplot (Biblioteka Muzeum Warszawy) *Znane lecz nadal nieodkryte. Krótki wstęp do problematyki bibliotek muzealnych w Polsce*, który autorki skierowały przede wszystkim do kadry zarządzającej polskimi instytucjami muzealnymi. Celem tekstu jest przede wszystkim zwrócenie uwagi na potencjał i wartość bibliotek muzealnych, które w innych krajach są równorzędnymi partnerami macierzystych muzeów. Instytucje sprawcze winny mieć świadomość trudnej sytuacji bibliotek, za które są odpowiedzialne.

DOROCZNA KONFERENCJA

Obecnie trwają intensywne prace nad zorganizowaniem III Ogólnopolskiej Naukowej Konferencji Bibliotekarzy i Pracowników Bibliotek Muzealnych, która 3 września 2021 r. odbędzie się w pięknej sali dawnej restauracji dworcowej w stołecznej Stacji Muzeum.

Powstaje coraz więcej nowych muzeów, a istniejące regularnie pozyskują fundusze i przechodzą gruntowne rewitalizacje budynków i ekspozycji, którym towarzyszą szerokie reorganizacje struktury przedsiębiorstwa, zmiany funkcji, a nawet częściowo profilu działalności. Są to trudne i wymagające chwile, które jednocześnie stanowią mogą dużą szansę rozwoju dla czasami zaniedbywanych bibliotek muzealnych. Jest to moment, kiedy zarządzający instytucją, szukając inspiracji w rozwiązaniach stosowanych w czołowych światowych muzeach, zaczynają rozumieć, że doinwestowana, odpowiednio wyeksponowana i na co dzień wspierana w swej działalności biblioteka muzealna może stanowić ważny element nowoczesnej instytucji kulturalnej. Dlatego też warto, aby pracownicy bibliotek muzealnych do tych przekształceń odpowiednio się przygotowywali, zarówno od strony organizacyjnej, jak i merytorycznej. Z tego powodu Sekcja, zainspirowana propozycją uczestników wystosowaną w czasie zeszłorocznego spotkania w Malborku, zatytułowała tegoroczne sympozjum „Nowoczesna biblioteka muzealna. Czytaj: rewitalizujemy, organizujemy, tworzymy”.

W czasie konferencji zastanowimy się, co tak naprawdę kryje się pod hasłem „nowoczesna biblioteka muzealna”, mając na względzie zarówno podłoże formalne, organizacyjne, jak i zagospodarowanie przestrzeni oraz jej funkcjonalność. Będziemy dyskutować o tym, czy w Polsce rozmowa o „nowoczesnych bibliotekach muzealnych” nie jest jeszcze nadal „na wyrost”. Pragniemy, by to spotkanie ponownie stało się platformą wymiany doświadczeń oraz nawiązywania kontaktów, współpracy i przyjaźni.

PODSUMOWANIE

Może wydawać się, że pewne zagadnienia związane z bibliotekami muzealnymi zostały już powiedziane, a niektóre problemy zarysowane. To prawda. Od 2019 r., jako Sekcja Bibliotek Muzeów, Galerii i Instytucji Kultury, staramy się regularnie poruszać i wracać do niektórych zagadnień, szczególnie tych, związanych z uregulowaniem zasad działania bibliotek w muzeach oraz uznawalności wykształcenia bibliotekarzy. Z powodu braku informacji, a co za tym idzie, braku możliwości zrozumienia powyższej problematyki przez rządzących i zarządzających, osoby i działy opiekujące się zbiorami książkowymi czują niedosyt regulacji prawnych w tym zakresie, czasami nawet brak wsparcia wewnątrz swojej organizacji. Mogłoby się wydawać, że muzeum i biblioteka to dość podobne instytucje o zbliżonych zadaniach. W tytułach wielu publikacji, konferencji czy wystąpień jednym tchem wymieniane są biblioteki i muzea. Jednak po bliższym przyjrzeniu się i analizie, widać, że instytucje te powinny działać na nieco innych zasadach, zgodnie z innymi regulacjami prawnymi.

Nie jesteśmy tu jednak, aby tylko narzekać na trudny los bibliotek muzealnych. Jak wszyscy bibliotekarze, lubimy brać sprawy w swoje ręce. Zapraszamy do współpracy zainteresowanych tematyką bibliotek muzealnych, a także tych, którzy pragną tworzyć nietypowe projekty naukowe oraz edukacyjne. Liczymy na ciekawą współpracę i wymianę doświadczeń. Będzie o nas głośno!

Katarzyna Żák-Caplot
Biblioteka Muzeum Warszawy
Sekcja Bibliotek Muzeów, Galerii i Instytucji Kultury przy ZG SBP



Stron 704, cena 85,00 zł

**Już w sprzedaży publikacja z serii
„Nauka – Dydaktyka – Praktyka”**

Zarządzanie biblioteką

wydanie drugie poprawione i uzupełnione
pod red. Mai Wojciechowskiej

Publikacja jest aktualnym i kompleksowym opracowaniem ukazującym zagadnienia dotyczące zarządzania instytucjami bibliotecznymi różnych typów. W wydaniu drugim dokonano uaktualnień oraz wprowadzono zagadnienie wielokulturowości w bibliotekach.

Zamówienia: [Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP \(wydawnictwo.sbp.pl ; sprzedaz@sbp.pl\)](http://Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP (wydawnictwo.sbp.pl ; sprzedaz@sbp.pl))

MAŁGORZATA DOBKOWSKA

Lokalne a uniwersalne

Regionalia z Książnicy Podlaskiej

Bibliotekarze widzieli i posiadają w swoich zbiorach niejedno. Encyklopediami czy słownikami trudno ich zauroczyć. Albumami fotograficznymi sztuki, już tak. Każdy zakątek posiada wyjątkowe miejsca uwieczniane przez swoich miłośników, artystów rysunku, malarstwa i fotografii. Pozycje te cieszą później oko, umacniają serce, wspomagają, radują.

Podlasie również może się pochwalić takimi efektami, choćby uwieczniania cudów natury 4 parków narodowych, 3 krajobrazowych, dokumentowaniem obiektów ze szlaków zabytków, budownictwa drewnianego itd. (m.in. prace W. Wołkowa, Wł. Puchalskiego, braci Kłosowskich, J. i B. Walencików, P. Sawickiego, Wł. Pietruka, H. Wilka). Są też podróże w głąb historii, terażniejszości, która nią się staje, kolekcjonowanie z pietyzmem, szacunkiem, pasją serii, zbiorów fotografii, ich porządkowanie i opis (np. niespodziewanie odkryte i poddane renowacji przedwojenne archiwum Bolesława Augustisa; *Czas utrwalony: augustowski świat Judela Rotsztejna* (Augustów; Suwałki: SISK „Nad Czarną Hańczą”, 2014); *Hajnówka w starej fotografii* (Hajnówka: MBP; TPH, 2007); etnografa Mariana Pokropka *Suwalszczyzna: świat pogranicza* (Suwałki: Muzeum Okręgowe, 2009); *1915 Białystok* Macieja Wojskiego z 2015 r. czy wyszukane, starannie przygotowane przez Galerię im. Sleńdzińskich albumy: *Białystok w migawce fotograficznej (1928-32)* z 2017 r. i *Białystok w łunie światowej pożogi wojennej; „Echo białostockie” 1934* z 2019 r.).

Okresu 1914-1918 dotyczy również praca finałowa z konkursu na najlepszą „magisterkę”, dotyczącą kultury i historii Podlasia, organizowanego przez Książnicę Podlaską i Uniwersytet w Białymstoku (UwB). Jest to zajmująca monografia autorstwa Agnieszki Drozdowskiej pt. *Kobiety w czasie pierwszej wojny światowej: ziemie północno-wschodnie Królestwa Polskiego i Obwodu Białostockiego* (Białystok: Książnica Podlaska, 2018) obejmująca m.in. losy rodzin, prace w Czerwonym Krzyżu, problem uchodźców („bieżeństwa”), patologii, szpiegostwa, głodu, organizację życia codziennego.



Zródło: ze zbiorów biblioteki

Poniżej chciałabym przedstawić niektóre ciekawe publikacje z zasobów Czytelni Ogólnej Książnicy Podlaskiej (KP) wydane na Podlasiu przez różne podmioty, instytucje (przeważnie w niewielkich lub niskich nakładach – kilkaset egzemplarzy), które dotykając czasem niby pozornie lokalnych spraw, historii, niosą w sobie uniwersalne, ponadczasowe, pozaramowe treści, przesłania i mogą zainteresować każdego czytelnika z otwartym sercem, okiem, umysłem.

Oprócz oryginałów i pieczętowanymi wydanych reprintów (w kolekcjach Czytelni Ogólnej czy Zbiorów Specjalnych KP) Łukasza Górnickiego – patrona Książnicy, braci Wagów, K. Kluka, Fr. Karpińskiego, Z. Glogera (trwają prace nad zebraniem jego rozproszonej spuścizny prowadzone przez Dział Naukowy KP) w Sali Czytelni prezentujemy m.in. przebogaty dorobek innego erudyty, prawdziwego „człowieka renesansu” prof. Andrzeja Strumiłły. Ten interesujący, charyzmatyczny malarz, grafik, ilustrator, plakacista, rzeźbiarz i scenograf, fotograf i poeta, badacz, zbieracz, kolekcjoner, wielka osobowość (i „osobliwość”) porzuciwszy już swoje bardzo dalekie i wieloletnie podróże osiadł znowu na polskich rubieżach w Maćkowej Rudzie na Suwalszczyźnie. Szykując się na ostatnią wyprawę zajął się porządkowaniem, przetwarzaniem, przepływem pamięci przestrzennej, wyobraźni, podróżą między tym co widział, dowiedział się a co przeczuł oraz... hodował ukochanych koni, arabów. Obejrzymy jego np. nietypowy w kształcie, sporządzony w formie artystycznego katalogu, zielony, z barwionymi brzegami kartek, „leśny” tom poezji 69 (Maćkowa Ruda: Galeria Strumiłło, 2019) zawierający fotografie, rysunki, fragmenty kolekcji i intrygujące, filozoficzne „notatki poetyckie”. Summa: *Chcemy wiedzieć* (s. 49). Obok dosłownie wciągająca *Mandala: rysunek; malarstwo* wydana przez Muzeum Okręgowe w Suwałkach i Muzeum Podlaskie w Białymstoku w 2019 r., odzwierciedlająca wieloletnie fascynacje profesora Dalekim Wschodem, a swoiście, bardzo osobiście, indywidualnie przez niego malarsko, plastycznie potraktowana, przetworzona. Powiedziano mi, że urządzając wystawę w Ratuszu w Białymstoku ponad 90-letni Strumiłło wchodził jeszcze na drabiny, poprawiał obrazy. Musiało być wszystko tak, jak zaprojektował sobie w umyśle. Był niezwykłym człowiekiem, życzliwym, serdecznym, przystępnym, (nie)spokojnym, wnikliwym. Spełnionym?

Teraz już wie. W swoją ostatnią poznawczą podróż udał się wiosną 2020 r.

(Nie)spodziewanym „odpryskiem/błyskiem” działalności prof. A. Strumiłły może być 48-stronicowy tomik poetycki pt. *14 wierszy* W. Szymborskiej przygotowany w Supraślu przez Stowarzyszenie „Uroczysko” z okazji III Spotkań z Naturą i Sztuką ’98, w liczbie 200 numerowanych egzemplarzy. Wisława Szymborska wyraziła zgodę na publikację swoich utworów. Andrzej Strumiłło zachęcił uczniów z Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu do podjęcia wyzwania „przełożenia” wierszy noblistki na rysunek i grafikę. W tomiku zaprezentowano 14 prac młodych artystów wraz z typograficznie ułożonymi tekstami w układzie i opracowaniu graficznym Profesora. Całość bardzo przyjemna, zastanawiająca i ciekawa dla oka. Liceum w Supraślu okazjonalnie przygotowuje jeszcze inne artystyczne zbiory, tomiki.

Jeżeli chodzi o drugą naszą noblistkę z dziedziny literatury: fragmenty jej książki posłużyły do napisania i wydania (oraz realizacji) dramatu scenicznego. Jest to sztuka – program (którą posiadamy w zbiorach): „Ofiara Wilgefortis” / napisał Piotr Tomaszuk na motywach średniowiecznej legendy i powieści Olgi Tokarczuk *Dom dzienny, dom nocny* / [Supraśl: Teatr Wierszalin, 2000]. Publikacja ta zawiera rysunki, zdjęcia i cytaty z prac m.in. T. Kantora, Mistra Eckharta, fragment powieści oraz sam tekst intrygującego, przejmującego misterium. Przemierzają w niej, przypominają się echa dawnych, nieco strywalizowanych opowieści o „kobietach z brodą”, o św. Onufrze. Okładki programu są z papieru czerpanego, wstawki, ikonografię zamieszczono na pergaminie. Całość spięta dwoma spinaczami.

Innym ciekawym przykładem edytorstwa jest tekturowa teczka – walizeczka zawierająca obszerny program wraz z dodatkami do polskiej premiery musicalu „Korczak” Ch. Williama i N. Stimsona, która miała miejsce 29 września 2012 r. w Operze i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku. Autorów muzyki i libretta zainspirował do działań film „Korczak” A. Wajdy, który mieli okazję obejrzeć w 1990 r. w Gdyni. Był to, jak widać, niezapomniany seans.

Wśród zdjęć w programie są fotografie z kolekcji Muzeum Podlaskiego z około 1930 r.: „Dzieci białostockiej ulicy”. I nie są to zbyt sielankowe obrazki. Historyk Andrzej Lechowski w tekście *Janusz Korczak w Białymstoku* opowiada m.in.



Powieki Michała Rusinka
Źródło: ze zbiorów biblioteki

o miejscowym pomysłem, zainicjowanej w 1929/30 r., a założonej przy Zwierzynicu międzyszkolnej Publicznej Szkole Powszechnej na Powietrzu, leczeniu, czynnym wypoczynku i nauce m.in. przyrody, hodowli roślin, krzewów i... morw (w ogrodzie szkolnym 1650 drzewek i 6 tys. sadzonek, w Białymstoku i najbliższej okolicy ok. 40 tys.!). Mówi o niej: *Jakież to korczakowskie!* (s. 27). Publikuje ogłoszenia o odczytach Starego Doktora i informacje, że stawiają się na nie tłumy (s. 27, 36). Przyczą artykuły napisane na podstawie doświadczeń Doktora: „Sen” i „Strzyżenie włosów” (s. 27-35) oraz bardzo osobiste i przejmujące wspomnienie – refleksje związanego z Białymstokiem artysty I. Celnikiera (s. 38-40).

Do teczki z programem przedstawienia włożona jest jeszcze mała, tekturowa książeczka. To wspólnie wydana, specjalnie napisana smutna, gorzko/słodka bajka o polnych myszkach w pożarze pt. *Powieki* autorstwa Michała Rusinka, z ilustracjami Oli Cieślak.

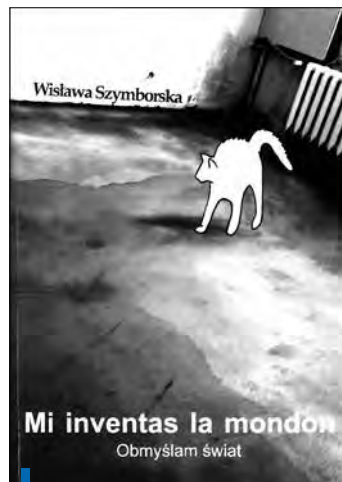
Ciągle zaskakującą instytucją kultury jest Białostocki Teatr Lalek od lat rozpieszczający swoich widzów. Zdarza się, że i wydawnictwami. Ma w swoim dorobku, a jakże, inną, nawet większą „walizkę”, mianowicie *Misia Tymoteusza: sześć sztuk dla teatru lalek* Jana Wilkowskiego (Białystok: Białostocki Teatr Lalek, 2009) w kształcie dużej teki z 6 książeczkami – skoroszytami umieszczonymi w przegródkach, z blokiem rysunkowym i ogromnym ołówkiem dla chętnych. Miś to sławny Tymoteusz Rymcimci od lat bawiący dzieci i rozbrajający dorosłych.

W rodzie misiów znajduje się też uroczy *Misiaczek* z 2011 r. autorstwa Marty Guśniowskiej

(twórczyni sama wygląda jak elf z baśni) w formie rozkładanej harmonijkowo, dwustronnej, twardej książeczki zapinanej na „trójkącik” z magnesem. Książka – zabawka zawiera zilustrowany tekst sztuki, oczywiście z morałem. Podobnie został wydany *Pan Brzuchatek* z 2010 r., również pióra M. Guśniowskiej, wykorzystujący elementy scenografii przedstawienia. „Wielogabarytowym” wydawnictwem jest album przygotowany przez Krzysztofa Bielińskiego *BTL – Lalki* (Białystok: Białostocki Teatr Lalek, 2012), zawierający znaczną ilość kolorowych fotosów, ekspresyjnych zdjęć z 12 przykładowych spektakli dla widzów dorosłych od 2007 r. (stanowią ponad 40% repertuaru).

Bardzo „plastycznie” ukazane zostały w nim m.in. inscenizacje prozy W. Gombrowicza, Br. Schulza, V. Nabokova, *Księżniczka Angina* R. Topora, *Lis* M. Guśniowskiej, zaaranżowane dramy – wariacje nt. Chopina, Antygony, Romea i Julii, Dulcynei.

Wracając do Noblistek: w publikacjach KP znajduje się m.in. wydany w języku esperanto zbiór 190 wierszy Wisławy Szymborskiej pt. *Mi inventas la mondon: (Obmyślam świat)* (Białystok: Książnica Podlaska; Białostockie Towarzystwo Esperantystów, 2015). Przy ul. Warszawskiej 19 w Białymstoku mieści się w odremontowanej kamienicy Centrum im. Ludwika Zamenhofa oraz Filia Biblioteczna nr 14 KP – Esperanto Libraro. Centrum prowadzi bardzo interesujące

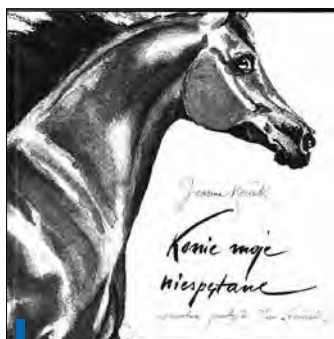


Źródło: ze zbiorów biblioteki

działania wystawiennicze i muzealne (np. projekt „Białostoczanie mówią” – nagrywane i opisywane wspomnienia, świadectwa), edukacyjne, edytorskie m.in. cykl „Bojary” T. 1-4 z l. 2005-2014, wyszukiwane, wysmakowane katalogi wystaw, także komiksy dla młodszych i starszych: *Doktor Esperanto* Wojciecha Łowickiego (Białystok: CLZ, 2014) i intrygujące, wnikliwe, zastanawiające *Pocztówki z Białegostoku* Joanny Karpowicz z 2012 r. (miasto ukazane okiem przybysza, artystki z „zewnątrz”, kogoś życzliwie obserwującego). Interesujący eksperyment.

„Życzliwie obserwującą” zza młodu była również Joanna Kossak, która przybyła z Krakowa na Podlasie do Białowieży za swoją ciotką, słynną charzmatyczną indywidualistką prof. Simoną Kossak. Obie wraz z rodziną powoli, coraz bardziej „wsiały” w uroczyska, ścieżki i wertepy Puszczy, żyły jej rytmem, cyklem pór roku, odnajdywały swoje miejsca. Po prof. Simonie Kossak pozostały rezultaty jej badań, obserwacji naukowych, nagrodzone filmy, fotografie, liczne artykuły popularyzatorskie i przyrodnicze, gawędy w Polskim Radiu Białystok „Dlaczego w trawie piszczy?” (uwiecznione także w formie zwartej i na płytach), fascynujące, przyciągające wzrok książki, barwne albumy z licznymi, często niesamowitymi fotografiami, biografia, tajemnica i... legenda. Rozszerzająca się, nabierająca mocy.

Joannę Kossak zajmowała również przyroda i... konie. Zarobkowo pracowała jako tłumacz i grafik komputerowy. Powoli, ponownie odezwała się w niej jednak krew rodu Kossaków, widoczne przeznaczenie, powrót, potrzeba. Konie, dynamiczne studia z ruchu, ekspresja, wdzięk. Rysunki, akwarele, podarki dla przyjaciół i znajomych ofiarowywane w podziękowaniu. Coraz bardziej, na nowo wciągająca pasja. Obrazy, wystawy.



Zródło: ze zbiorów biblioteki

W 2019 r. ukazał się wydany przez Książnicę nieduży album, katalog z poetyckim komentarzem Jana Leończuka pt. *Konie moje niespętane*. Premiere albumu towarzyszyła w Książnicy autorska wystawa Joanny Kossak. I tak jak w książce widzów oczarowały rysunki, akwarele, a na nich konie jak żywe, pełne gracji i wdzięku, blasku, tańca, z oczami wymownymi, płonące, wolne...

Kobiety Kossaków i literatura... Córka Joanny, Ida też chwytą za poetyckie pióro...

Nobliści, nobliści literaccy. Jest taka okolica, nasze coraz „mniej nowe” kresy. Przejęła ona tę schedę, stara się być ową krainą dzieciństwa, młodości, marzeń, złudzeń, ideałów, również pierwszych poważnych dramatów. Z której czerpiemy. Promieniuje. To Krasnogruda – „Miłoszowych Ciotek Dom”, jak zażartował ktoś niegdyś na wycieczce Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, nosząca szumne miano Międzynarodowego Centrum Dialogu. Miłosz przyjeżdżał tu na wakacje do kuzynki matki. Zachowało się kilka zdjęć, na jednym z nich pływa w polskim jeziorze Hołny. Orestaurowana Krasnogruda jest jak bajka, piękna, imponująca, czysta, jasna, nawet sterylna. Idealna, bukoliczna. Jest trochę jak folklor u Chopina. Enklawa, ucieczka, wyspa. Wyczyszczona, błyszcząca. Aż się trochę chce postawić koszyk zapiaszczonych ziemniaków w sionce. I żeby zagadkała kura przepędzana z klombu. Nie ma tego gospodarstwa, na które ciężko pracowały ciotki Miłoszowe. Krasnogrudą opiekuje się pobliski Ośrodek „Pogranicze” z Sejnu. Podniósł ją z gruzów, z zapadni. Imponująca robota. Umocnił legendę. Teraz cieszy się zasłużonym efektem. Ośrodek „Pogranicze” wydaje bardzo piękne publikacje, starannie opracowane pod względem redakcyjnym, edytorskim, plastycznym. Przyjemnie wziąć je do ręki, przeglądać. Są to m.in. opracowania o Czesławie Miłoszu, swoiste przewodniki po jego świecie i naszym, wspomnienia, opisy, idealistyczne próby szukania pomostów, łączy przestrzeni, miejsc i czasu np. *Miłosz. Dialog. Pogranicze*, Sejny: Ośrodek „Pogranicze”, 2011; Zbigniew Fałtynowicz, *Miłosz/Krasnogruda*, Sejny: Ośrodek „Pogranicze”, 2015. Kładki istnieją, mniej czy bardziej wyraźne, obiekcyjne, bariery, dystans ze wszystkich stron także. Zostaje przepiękne, kryształiczne poetyckie słowo.

I na konie prawdziwa, naprawdę przejmująca historia. Historia, która co jakiś czas zatacza koło, wywołuje mniejszy lub większy rezonans, powraca echem. Zaczyna się z początkiem II wojny światowej. Był sobie wtedy młody, dobrze ułożony

chłopiec z zamożnej rodziny fabrykanckiej. Uczeń gimnazjum, jednak. W chwili wybuchu wojny miał 17 lat. Zaczął na bieżąco spisywać dziennik – pamiętnik. Musiał dać upust swoim emocjom. Nazywał się Dawid Szpiro. Mieszkał w Białymstoku, od lata 1940 do października 1942 r., z przerwą w pobliskim Supraślu.

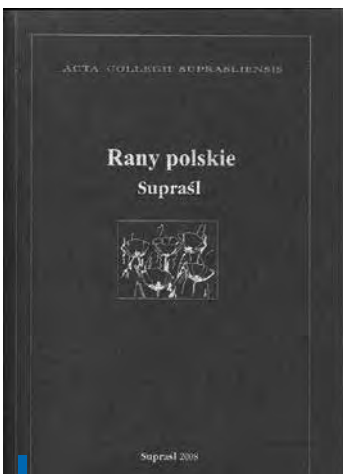
Jego *Dziennik* został dwa razy opublikowany. Po raz pierwszy ze sporządzonego niegdyś przez kogoś, wędrującego z rąk do rąk (m.in. miał go w posiadaniu Waldemar Monkiewicz), przyniesionego starego maszynopisu (50 kart formatu A4, paginacja), w ramach serii „Acta Collegii Suprasliensis”, w tomie XI: *Rany polskie. Supraśl, Supraśl: Stowarzyszenie „Collegium Suprasliense”*; Książnica Podlaska, 2008, s. 221-300, wraz z innymi wspomnieniami. Zaczyna się od urwanego wpisu po 17 września 1939 r., gdzie Dawid opisuje jak wraz z mamą próbował wrócić pociągiem do Białegostoku, co widział po drodze i jak bardzo nie podobają mu się „rządy bolszewickie” (co kontynuuje w notatce z 1 października). Kończy zaś na 12 lipca 1943 r. (choroba i list od taty). Maszynopis jest złożony w archiwum Collegium Suprasliense.

Po raz drugi pamiętnik Dawida „wychynał”, ukazał się na przełomie 2017/2018 r. Tym razem był to oryginał, z uszkodzonym grzbietem, bez przedniej okładki i 2 pierwszych kartek, z kilkoma ubytkami w środku, co zostało zauważone wcześniej również w maszynopisie. Były to zatem stare braki. Nie zawierał notatki po 17 września i części wpisu z 1 października. Późniejszemu zagubieniu lub zniszczeniu musiała więc ulec pierwsza karta

uwzględniona jeszcze w maszynopisie. Pozostało 70 zapisanych. Notatnik leżał niespodziewanie zagrzebany w stertach starych papierów. Oryginał po swej peregrynacji trafił w ręce pracowników Galerii im. Sleńdzińskich w Białymstoku, został przetłumaczony na język angielski i opatrzony m.in. obszerną notą o rodzinie – wyciągiem ze źródeł historycznych (archiwa, metryki, akty ślubów, głównie ze strony ojca). Forma wydania „Pamiętnika” jest ciekawa, nawiązuje do podniszczonego, starego brulionu, uszkodzonego grzbietu. Zostały pokazane również reprodukcje niektórych stron, zwłaszcza tych, na których Dawid kreślił mapy, flagi i inne rysunki.

Całość stanowi przejmujące świadectwo życia młodego chłopaka, rzuconego na tak głęboką, ciemną wodę, z której mało kto się wydostaje. Rozpieszczony, pełen pozytywnej energii, ciekawy świata, bystry, musi nagle szybko, gwałtownie dorosnąć. Po wyjeździe ojca staje się głową rodziny, opiekuje się matką, pracuje, konspiruje, zakochuje się i przyjaźni, lawiruje i próbuje przetrwać najpierw pod okupacją sowiecką i władzą NKWD (m.in. groźba wywózki), później niemiecką. Nieszczęścia, kłopoty go nie opuszczają (jak innych). Jest świadkiem nieprawdopodobnych, straszliwie okrutnych wydarzeń, opisuje m.in. egzekucję I. Malmeda (s. 105). Jako syn fabrykanta jest też np. szantażowany. Późną wiosną, latem 1943 r. wszystko się nagle kumuluje i zapętla: szantaż, groźby, choroba, załamanie nerwowe, próba znalezienia azylu sobie i rodzinie, coraz większe represje, aresztowanie jego konspiracyjnych przyjaciół z Supraśla (Dobrowolskich, ojca i synów) w początkach sierpnia (*Druh Leonard*, Supraśl: SWIH, 2008, s. 17-19), zupełny brak nadziei u ludzi. Nad ranem 16 sierpnia 1943 r. w getcie białostockim wybucha powstanie. Za sobą zostawia tylko popiół, spaloną ziemię. Czy los 21-letniego Dawida Szpiro jest podobny, tożsamy z innymi? Ostatnia zachowana notatka w *Pamiętniku* to 12 lipiec 1943, później zapis się urywa. Nic już więcej nie wiadomo o jego autorze. Przeciwnik, szantażysta Dawida i jego znajomych, żądny odwetu Przestrzeleniec mógł przetrwać wojnę.

W książce *The Bialystoker Memorial Book* wydanej w Nowym Jorku przez Bialystoker Center w 1982 r. i przesłanej z dedykacją do Książnicy we wrześniu 1985 r. przez Zarząd Stowarzyszenia znajduje się m.in. niedługa, częściowa lista osób, które przeżyły i pojawiły się w 1945 r. Jest na niej nazwisko: Ch. Przeszczelenc (wersja angielska,



Źródło: ze zbiorów biblioteki

s. 118). Czy ten człowiek mógł ewentualnie coś wiedzieć?

Szukano (m.in. przez internet) rodziny Dawida ze strony ojca i jego braci, którzy wyjechali na Daleki Wschód. Niespodziewanie odezwali się ich potomkowie, m.in. przyrodni brat ze Szwajcarii, z Davos, którego ojciec zobligował do dalszego szukania śladów. Okazuje się, że brat wraz ze swoją mamą byli w Białymstoku w 2009 r. i uzyskali kopię aktu urodzenia Dawida. Inni krewni mieszkają też we Francji i USA. Historia wraca, mówi, jest w niej jeszcze wiele zagadek i tajemnic. Czy uda się je kiedykolwiek rozwikłać?

Po wyczerpaniu niewielkiego nakładu Galeria im. Sleńdzińskich przygotowuje drugą, poprawioną edycję *Pamiętnika* uzupełnioną m.in. o pierwszą kartę opublikowaną wcześniej przez „Collegium Supraslience” i komentarz. Może zdążą na rocznicę powstania? Mogą się na niej pojawić przedstawiciele rodziny.

W dedykacji *The Bialystoker Memorial Book*” Zarząd Stowarzyszenia pisze: *Na pamiątkę od Bialystoker Center/w Nowym Jorku / Księga ta jest poświęcona żydowskiej / ludności naszego miasta w ciągu setek / lat, jak również zagładę przez / hitlerowskich zbirów // Najlepsze życzenia // Wrzesień 1985. Księga ma 396 s., jest w dwóch wersjach językowych: angielskiej i jidysz, oprawnych w kierunku przeciwnym, o druku dwuszpaltowym. Zamieszczono w niej historię miasta, portrety sławnych osób np. hetmana Jana Klemensa Branickiego, Ludwika Zamenhofs, zasłużonych obywateli, zdjęcia, wspomnienia, relacje z wizyt ocalałych i emigrantów, publikacje m.in. dawnego bojownika dr Szymona Datnera (choćby o cmentarzu na Żabiej, s. 127-128), dr Samuela Pisara (s. 145-146, 200). Pod koniec wersji angielskiej znajdują się informacje o działalności, spotkaniach, zlotach i zjazdach Oddziałów, Stowarzyszeń Białostoczan. Na str. 161 widnieje duży napis – hasło: „Bialystokers / All Over / The World”.*

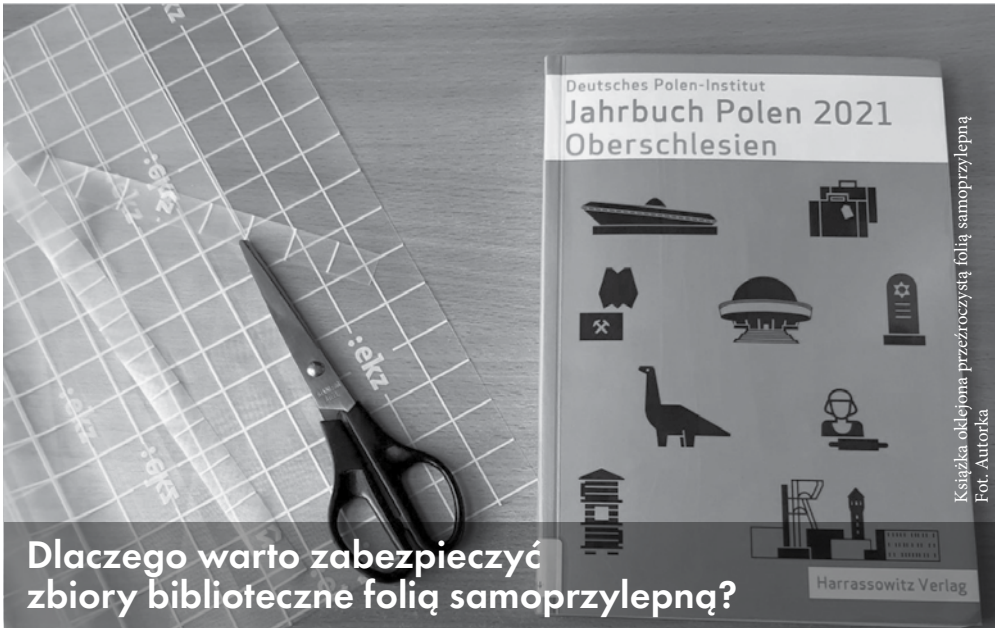
Zakończyliśmy naszą małą, regionalną wycieczkę, przegląd interesująco, ciekawie, estetycznie wydanych tutejszych publikacji, ksiąg, skarbów zajmujących, frapujących, intrygujących zarówno pod względem powagi, jak i lotności treści oraz

przyjętej formy. Czytelnia Ogólna Książnicy Podlaskiej ma je w swojej pieczy i chętnie udostępni wszystkim zainteresowanym miłośnikom słowa, obrazu, historii, filozofii, literatury. Wraz z innymi działami Książnicy, Działem Gromadzenia staramy się sumiennie i z pasją kompletować, uzupełniać i wzbogacać nasz skarb i zasób dla pamięci, nauki, dla naszych użytkowników. Jest to zadanie, z którego ważności zdajemy sobie sprawę, a jego realizowanie przynosi nam satysfakcję. Zadanie, które również rozszerza się na sferę prywatną, rodzinną. Żeby nam ręka drgnęła i zastygła, zanim szybko coś wyrzucimy, selekcionując, ubytкуюjąc, robiąc tzw. porządki! Stare książki, papiery, archiwalia, dokumenty, zdjęcia, zapiski, pamiątki (przypomniało mi się nagle *Nie ma* M. Szczygła i np. siostry Woźnickie). Wszystko może nabrać niespodziewanego znaczenia, wartości, okazać się ważnym świadectwem, zapisem historii, wyjaśnieniem. Dla nas, naszej rodziny, krewnych, dla szerszej społeczności. Zastanówmy się chwilę, popatrzymy, sprawdzimy, pomyślny, okażmy szacunek. Może ktoś z tych źródeł jeszcze skorzysta, będzie ich potrzebował, komuś się przydadzą? W pisaniu pracy, książki, historii, do dokumentacji, badań (nie depreczając jednak strony prywatnej)? A może sprawią radość, przyjemność, dadzą satysfakcję, wzruszą? Gdzie można przekazać je dalej (także dublety, starsze wydanie)? Innej, mniejszej czy większej bibliotece, centrali, archiwum, muzeum (np. Sybiru), Ośrodkowi KARTA, osobom zainteresowanym, badaczom, znawcom? By zaistniała możliwość, okazja ich zabezpieczenia, ocalenia. Aby miały szansę, nie musiały wydobywać się z niebytu jak przypadkiem, szczęśliwym trafem udało się oryginałowi *Pamiętnika* pisanego przez Dawida Szpiro, pojedynczemu głosowi, świadectwu z czasów ciemności.

Weźmy to pod uwagę, bądźmy rozważni, uważni i... czuli. Jesteśmy rozsypanymi kamyczkami układanymi w mozaice. Jesteśmy bibliotekarzami, starajmy się o wzór (choćby go nie było). Próbujmy dostrzegać.

Małgorzata Dobkowska
Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego
w Białymstoku

MAŁGORZATA ELŻBIETA PŁOSZCZYŃSKA



Dlaczego warto zabezpieczyć zbiory biblioteczne folią samoprzylepną?

Od razu na wstępie chciałabym zaznaczyć, że nie dążę do oklejenia folią samoprzylepną zasobów bibliecznych przechowywanych w magazynach lub (o zgrozo!) księgozbioru zabytkowego. Mam tu na myśli jedynie zbiory biblieczne znajdujące się w wypożyczalni, czyli takie, które udostępniane są czytelnikowi na zewnątrz. Zbiory, które po określonym czasie użytkowania są przeznaczone do ubytkowania. Uważam też, że przezroczystą folią samoprzylepną powinno się chronić nie tylko księgozbiór, ale również inne materiały biblieczne. Takie jak dokumenty audiowizualne oraz wszelkiego rodzaju gry umieszczone w kartonowym opakowaniu.

Każdy pracujący w bibliotece, wie jak szybko zbiory biblieczne narażone są na zużycie po wielokrotnym udostępnieniu. Często jest to spowodowane niewłaściwym ich użytkowaniem. Dlatego tak ważna jest odpowiednia ochrona zasobów, która nie tylko zabezpieczy je przed przedwczesnym uszkodzeniem, ale znacznie przedłuży ich żywotność.

W przypadku książek uszkodzeniu najszybciej ulega okładka i nie ma tu znaczenia, czy jest ona twarda, czy miękka. Po wielokrotnym udostępnieniu na zewnątrz wygląda znacznie gorzej niż

w chwili zakupu. To samo tyczy się dokumentów audiowizualnych i gier, które umieszczone w kartonowym opakowaniu, podobnie jak okładka książki, narażone są na uszkodzenia w trakcie użytkowania.

Oczywiście można mocno zniszczone zbiory zastąpić nowymi wydaniem. Jednak uszczuplone środki, jakimi dysponują biblioteki, znacznie to ograniczają. W takiej sytuacji warto skupić się na poszukaniu skutecznego sposobu zabezpieczenia zbiorów.

Dobrym rozwiązaniem, jest zakup przezroczystych folii, które znacznie przedłużają żywotność wszelkich dokumentów bibliecznych. Rynek materiałów bibliecznych oferuje bogaty wybór folii, które można z powodzeniem dopasować do rozmiaru okładanej książki czy innych pozycji znajdujących się w wypożyczalni.

W Bibliotece Niemieckiej i Mediatece Języka Niemieckiego w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie takie rozwiązanie stosujemy z powodzeniem od roku 1993. Aktualnie do okładania naszych zbiorów wykorzystujemy przezroczystą folię samoprzylepną wykonaną z polichlorku winylu, której osłona składa się z polietylenu całkowicie podlegającemu recyklingowi. Jest ona przyjazna



Opakowanie audiobooka zabezpieczone przezroczystą folią samoprzylepną
Fot. Autorka

dla zdrowia, czyli nie zawiera kadmu, a pokryta jest zmywalnym klejem bez rozpuszczalników. Przy tym jest odporna na działanie znacznej liczby środków czyszczących i rozpuszczalników. Łatwo można odkleić osłonę foliową w miejscu nacięcia, co pozwala na stosunkowo szybkie oddzielenie jej od osłony. Folia jest też wyposażona w siatkę przecinających się linii, które stanowią nieodzowną pomoc w jej cięciu.

Przezroczysta folia samoprzylepna ściśle przylega do książki, chroniąc przy tym nie tylko okładkę, ale też grzbiet. Dzięki czemu okładka staje się bardziej usztywniona, a konstrukcja książki w miejscu połączenia okładki i grzbietu zostaje dodatkowo wzmocniona. Jest to ważne, ponieważ okładka książki w tym miejscu najczęściej narażona jest na uszkodzenia mechaniczne. To samo dotyczy materiałów audiowizualnych i gier umieszczonych w kartonowych opakowaniach. Tak zabezpieczone materiały biblioteczne mniej się niszczą, dłużej służą czytelnikom oraz zyskują na estetycznym wyglądzie. Struktura folii nie wpływa na oryginalny wygląd oklejonej okładki książki czy kartonowego opakowania gier. Ma też tę zaletę, że ewentualne zabrudzenia można usunąć lekko wilgotną ściereczką. I co ważniejsze, poszczególne egzemplarze zabezpieczone przezroczystą folią samoprzylepną nie skleją się okładkami.

Niewątpliwą korzyścią folii samoprzylepnej jest to, że można nią bardzo łatwo i szybko obłożyć

książkę lub inny materiał biblioteczny. Wystarczy nieco miejsca na stole, rolka przezroczystej folii samoprzylepnej, nożyczki i zręczne palce.

Folia samoprzylepna, podobnie jak materiały biblioteczne nią okładane, ma określoną żywotność. Dlatego ważne jest, aby folią samoprzylepną zabezpieczone były te zbiory biblioteczne, które są udostępniane w wypożyczalni, czyli po zakończeniu swojej używalności zostaną wycofane z zasobu bibliotecznego.

FOLIA SAMOPRZYLEPNA

Zalety

szybkość i łatwość wykonania,
trwała i usztywniona okładka,
estetyka wyglądu.

Wada

trwała oprawa, której nie można usunąć z okładki.

Jako bibliotekarze staramy się odpowiednio ochronić powierzone nam zbiory. Szukamy takich zabezpieczeń, które zminimalizują straty w zasobie bibliotecznym. Dotyczy to zwłaszcza materiałów narażonych na niewłaściwe użytkowanie. Zbiory zabezpieczone przezroczystą folią samoprzylepną odporne są na uszkodzenia mechaniczne. Są też odpowiednio chronione przed zmożeniem oraz wszelkimi zabrudzeniami, które pojawiają się na powierzchni okładki książki czy na kartonowym opakowaniu materiałów audiowizualnych oraz gier. Ogranicza to konieczność zakupu zniszczonych egzemplarzy. Dlatego tak ważne jest, aby biblioteka mogła zakupić folie samoprzylepne odpowiednio dopasowane do zasobu bibliotecznego. Tym bardziej, że rynek materiałów bibliotecznych zapewnia bogatą ofertę, która może być do przyjęcia nawet dla tych bibliotek, które mają ograniczone fundusze.

Uważam, że folia samoprzylepna to najskuteczniejszy orędownik bibliotekarza w jego staraniach w ochronie i konserwacji zbiorów. A z mojego doświadczenia wynika, że okres żywotności oklejonych zbiorów bibliotecznych jest dość długi. Zasób Biblioteki Niemieckiej obłożony w 1993 r. jest nadal w bardzo dobrym stanie.

Małgorzata Elżbieta Płoszczyńska
Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie

KATARZYNA PAWLUK

114 OKŁADEK POLSKICH ILUSTRATORÓW (a może być więcej), czyli pokazujemy nasze zbiory

Dla jednych była to sentymentalna podróż w czasie, do lat dzieciństwa, dla młodszych czytelników poznawanie uroków książek z myślą o nich tworzonych lata temu. Wystawa nosząca naszym zdaniem intrygujący tytuł – **114 okładek polskich ilustratorów (a może być więcej)**, miała na celu przedstawienie zaledwie niewielkiego fragmentu cennych zbiorów zgromadzonych w Galerii Książki Dziecięcej w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Opolu. Pomysł zrodził się jakiś czas temu, a wybór książek nie był łatwy. Oceniliśmy książki po okładce, choć tego według przysłowia nie powinno się robić, nas po prostu urzekły niektóre z nich. Nie patrząc kto jest autorem ilustracji, oprawy graficznej okładki czy obwoluty cierpliwie przesuwalimy książkę po książce na półkach Galerii. Początkowo wybór padł na ponad 350 pozycji, w tym momencie pojawiło się kolejne kryterium – Polska Szkoła Ilustracji – a więc prace wydane w latach 1950-1980. Tak zostało wybranych 114 książek, które trafiły do głębszej analizy. Kto wykonał okładkę, jaki artysta, w którym roku, dla jakiego autora i bajki czy opowiadania. Im głębiej wchodziliśmy w temat, odkrywaliśmy w przypadku niektórych książek ciekawe historie.

Początkowo zakładaliśmy, że uda nam się pokazać jak najwięcej prac różnych ilustratorów, z czasem okazało się, że wśród wybranych pozycji znalazły się dwie lub trzy książki tego samego ilustratora. Nie przeszkodziło to nam zaprezentować ich wszystkich, okazało się bowiem, że na przestrzeni lat prace artystów ulegały zmianom i nie wiedząc wcześniej nie połączylibyśmy ich jed-

nym nazwiskiem. Momentami czuliśmy się jak detektywi, gdyż na wystawie zaprezentowaliśmy prace wielu artystów. Nie zabrakło prac znanych i cenionych ilustratorów jak: **Olga Siemaszko, Józef Wilkoń, Janusz Stanny** czy **Antoni Uniechowski**. Zaprezentowaliśmy również prace m.in. **Danuty Konwickiej, Juliusza Makowskiego, Eugenii Różańskiej**.

W specjalnie zaaranżowanej przestrzeni obok książki znalazły się pudełka-memory boxy, które wykonane przez naszego plastyka Halinę Flegger znalazły uznanie wśród zwiedzających wystawę. Stwarzały możliwość dodatkowego poznania i ćwiczenia percepcji wzrokowej, dźwiękowej i pamięci. Poprzez swoją zawartość, fakturę, zewnętrzną grafikę i kreatywną typografię nawiązywały do poszczególnych książek, tworząc nowe tropy, zaciekawiając, stwarzając możliwość interakcji i budziły skojarzenia.

Każde z tych pudełek dodatkowo miało przyklejoną miniokładkę książki oraz informacje o ilustratorze, aby łatwiej było zidentyfikować, dopasować „zawartość” do książeczki. W gablotach i na ceglanej ścianie w ciekawej aranżacji pojawiły się książki sprzed lat. Naprzeciw w powiększonej formie okładki 114 książek zaprezentowane alfabetycznie tworzyły piękny kolorowy ciąg ilustracji.

Uzupełnieniem ekspozycji była prezentacja multimedialna, która ukazywała sylwetki poszczególnych ilustratorów oraz ich prace. W Galerii Zamostek snuły się w tle opowieści, bajki, które pozwalały na jeszcze pełniejszy odbiór prezentowanych zbiorów. Przygotowany został także film

dostępny na Facebooku biblioteki zapraszający do obejrzenia wystawy (kod QR).



Dla mniej wtajemniczonych przypomnijmy, jak pisze Anita Wincencjusz-Patyna, najlepszy okres polskiej ilustracji książkowej przypadł na lata 50.-70. ubiegłego wieku. Na tę sytuację składało się wiele czynników, które łączyła niezwykle twórcza Katedra Książki i Ilustracji warszawskiej ASP, pod wieloletnim kierunkiem profesora Jana Marcina Szancera oraz bardzo mocno działające warszawskie wydawnictwa, tj. „Nasza Księgarnia” obchodząca w tym roku 100-lecie istnienia, „Ruch” – założony przez J.M. Szancera, „Czytelnik”, Państwowy Instytut Wydawniczy, „Iskry”, „Książka i Wiedza”. Na czele działów graficznych w tych wydawnictwach stali najwięksi artyści – Olga Siemaszko, Zbigniew Rychlicki czy Zdzisław Witwicki¹.

Na wystawie przedstawiamy głównie książki wydane przez „Naszą Księgarnię” (99 książek), pojawiły się również publikacje wydawnictw „Ruch” (5), „Czytelnik” (4), Wydawnictwo Poznańskie (3), „Iskry” (1), Krajowa Agencja Wydawnicza (1), Młodzieżowa Agencja Wydawnicza (1).

Niektóre książeczki z „Naszej Księgarni” pochodzą z serii wydawniczych: „Seria z Zebrawą”, „Poczytaj Mi Mamo”, „Moje Książeczki”, „Chińskie Bajki Ludowe i Przysłowia”, „Biblioteka Młodego Kosmonauty”.

Warto również zaznaczyć, że wielu z prezentowanych ilustratorów współpracowało z czasopismami dla dzieci i młodzieży, takimi jak: „Miś”, „Świerszczyk”, „Płomyk”, „Płomyczek”, „Świat Młodych”, „Sztandar Młodych”.

Pełnili oni również liczne stanowiska mając na uwadze rozwój polskiej sztuki. Tadeusz Gronowski był trzykrotnie prezesem Związku Polskich Artystów Plastyków oraz członkiem komisji kwalifikacyjnych i organizacyjnych pierwszych wojennych wystaw książki i ilustracji. Zbigniew Rychlicki od 1967 r. należał do Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego BIB [Biennale Ilustracji w Bratysławie], które odbywa się nadal co dwa lata. Bohdan Butenko, który zmarł w 2019 r., a był dwukrotnie gościem MBP w Opolu, od 1978 r. był członkiem Międzynarodowej Izby ds. Książek dla Młodych IBBY. Andrzej Jurkiewicz był

autorem pierwszego podręcznika *Metody grafiki artystycznej*.

Praca prezentowanych ilustratorów została doceniona przez młodych odbiorców i niektórzy z nich zostali Kawalerami Orderu Uśmiechu: Janusz Grabiański, Adam Kilian, Zbigniew Lengren, Małgorzata Musierowicz i Zbigniew Rychlicki.

Warto także wspomnieć, że wśród prezentowanych artystów byli prawdziwi rekordziści w ilustrowaniu książek dla dzieci i młodzieży. Ponad 280 książek zilustrował Jan Marcin Szancer, ponad 200 Olga Siemaszko i Janusz Grabiański. Około 200 książek zilustrował Janusz Stanny, około 180 Antoni Uniechowski, ponad 150 Zbigniew Rychlicki. Józef Wilkoń zilustrował ponad 100 książek wydanych w Polsce i ponad 60 za granicą.

Niektórzy z prezentowanych ilustratorów mieli swoje specjalizacje. W ilustrowaniu zwierząt specjalizował się Janusz Grabiański, Jerzy Heintze wykonywał na wpół dokumentalne ilustracje ze świata owadów i roślin. Polski folklor, stroje i obyczaje za pomocą kreski przedstawiał Jerzy Karolak. Znawcą dawnych epok, obyczajów, kostiumu, atmosfery XIX-wiecznej Warszawy był Antoni Uniechowski.

Ilustratorzy zajmowali się również innymi dziedzinami sztuki: scenografią teatralną i telewizyjną, projektowaniem lalek. Bohdan Butenko projektował scenografię telewizyjną m.in. do „Kabaretu Starszych Panów”, a Adam Kilian był ponadto twórcą filmów animowanych. J.M. Szancer był pierwszym kierownikiem artystycznym pracowni scenografii TV, Janina Krzemińska współpracowała ze Studiem „Se-Ma-For”. Zbigniew Lengren



Fot. ze zbiorów biblioteki

współpracował od 1945 r. z czasopiśmem „Przekrój”, gdzie stworzył postać profesora Filutka.

Najstarsza publikacja prezentowana na wystawie pochodziła z 1951 r. Była to książka *O tym jak się rzep do psiego ogona przyczepił* Lucyny Krzemienieckiej z ilustracjami Jerzego Karolaka, wydana przez „Naszą Księgarnię” w serii „Poczytaj Mi Mamo”.



Fot. ze zbiorów biblioteki

W 1980 r. ukazała się „najmłodsza” publikacja prezentowana na wystawie – *Ołowiany dobosz* Tadeusza Kubiaka z ilustracjami Adama Kiliana. Wydana również przez „Naszą Księgarnię”.

Na ekspozycji znalazła się dwa razy książka Bolesława Leśmiana *Przygody Sindbada Żeglarza*, wydana przez wydawnictwo „Czytelnik”; wydanie drugie, z roku 1955 z ilustracjami Zofii Fijałkowskiej, czwarte z roku 1965 w opracowaniu graficznym Janusza Stannego.

Zdarzały się i takie sytuacje, gdzie za oprawę graficzną okładki był odpowiedzialny jeden artysta, za ilustracje inny. Na wystawie mamy takie przykłady. Pierwszy z nich to *Złota kula* Hanny Ożogowskiej, wydana przez „Naszą Księgarnię” w 1972 r., gdzie okładkę projektował Zdzisław



Fot. ze zbiorów biblioteki

Witwicki a ilustracje wykonała Wanda Romeyko. Druga książka z 1963 r. wydana została przez „Iskry”, to *Srebrna odznaka* Kornieja Czukowskiego. Jej okładkę zaprojektował Janusz Stanny a ilustracje wykonał Andrzej Jurkiewicz.

Chcemy aby ta wystawa była początkiem cyklu przedsięwzięć ukazujących piękno ilustracji książkowej jako ważnego czynnika w odbiorze dzieła literackiego.

*Ilustracja służy ukształtowaniu wyobrażenia, którego opis słowny otrzymaliśmy w czystym tekście. Do pewnego stopnia można stwierdzić, że ilustracja podpowiada nam wygląd, jaki do tej pory mogliśmy sobie jedynie imaginować. Nie należy zapominać, że jest to tylko propozycja (...)*².

Nasza wystawa jest tylko propozycją podróży z polską ilustracją w świat baśni, poezji czy powieści.

Na zakończenie niech „przemówią” słowa jednego z prezentowanych artystów Zbigniewa Rychlickiego, który w jednej z książek we wstępie pisze: ... *W literaturze dla dzieci i młodzieży obok literackich czy poznawczych walorów tekstu nie ma rolę odgrywa ilustracja. Reprodukowana w dziesiątkach tysięcy egzemplarzach dociera również do rąk tych dzieci, które jeszcze nie poznały przyjemności czytania. Działa znakiem graficznym, kolorem i rysunkiem, oswaja z formą plastyczną, a treści w niej zawarte zmuszają do zastanowienia, pomagają poznać świat. (...)*

*Młoda wyobraźnia jest niezwykle chłonna, a więc rola ilustracji, z którą dziecko styka się najczęściej i która dostarcza dziecięcej wyobraźni najwięcej podnieć, nabiera szczególnego znaczenia. Uformowana przez twórcze indywidualności, działa na młodego czytelnika wszystkimi elementami, wyzwała określone uczucia. Jest organizmem żywym, reagującym na wszelkie zjawiska współczesnego świata, a więc niesie wartości poznawcze. Humanistyczna w swoich założeniach, formuje postawy moralne i światopoglądowe*³.

Katarzyna Pawluk
Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Pawła II w Opolu

PRZYPISY

- 1 WINCENCJUSZ-PATYNA, A. *Stacja Ilustracja: Polska ilustracja książkowa 1950-1980. Artystyczne kreacje i realizacje*. Wrocław 2008, s. 7-9.
- 2 Tamże, s. 63.
- 3 RYCHLICKI, Z. *Ilustracje w książkach „Naszej Księgarni” 1921-1971*, Warszawa 1972, s. 3-4.

Rozmowa z Krzysztofem Dąbkowskim dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie



Fot. www.gazetaolsztyńska.pl

Marzena Przybysz: Gratulacje, zdobył Pan drugie miejsce w konkursie ogólnopolskim „Bibliotekarz Roku 2020” organizowanym już od ponad dekady przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Ubiegły rok to czas szczególnie. Epidemia COVID-19 wymusiła na wszystkich zmiany w działaniu. Czy łatwo zarządzać biblioteką w czasach pandemii?

Krzysztof Dąbkowski: Nie użyłbym słów „łatwo” lub „trudno”, po prostu inaczej, bo też rzeczywistość, w której prowadziliśmy działalność była zdecydowanie inna aniżeli dotychczasowa. Niewątpliwie okres pandemii wymusił wprowadzenie rozwiązań, które umożliwiły sprawne i skuteczne zarządzanie instytucją. Przede wszystkim zdefiniowanie sposobu i miejsca pracy, a tym samym wprowadzenie zmian zarówno w codziennej komunikacji pomiędzy pracownikami, a także świadczenia usług na rzecz mieszkańców Olsztyna.

M.P.: Jakie zmiany wprowadził lockdown do biblioteki, co to oznaczało dla nich w praktyce? Czy biblioteki zyskały? Czy straciły?

K.D.: Jeżeli mielibyśmy mówić o działalności biblioteki w kontekście pracy z czytelnikiem, to raczej byłbym skłonny powiedzieć nie tyle o zmianach, które pojawiły się w bibliotece, a o przesunięciu proporcji w pracy z przestrzenią tradycyjnej (nazwijmy ją analogowej) do rzeczywistości sieciowej. W przypadku Miejskiej Biblioteki Publicznej (MBP) w Olsztynie narzędzia internetowe były wykorzystywane i wspomagały wszelkie działania, np. promujące czytelnictwo, bądź też popularyzujące istotne zjawiska w kulturze. Natomiast nie były w tak dużym stopniu – wręcz całkowicie –

wykorzystywane do realizacji codziennych zadań i planów, jakie poczyniliśmy w okresie poprzedzającym epidemię. Sądzę, że podobne doświadczenie posiadają wszystkie biblioteki w kraju, to znaczy swoją działalność kulturalną i czytelniczną przeniosły do sieci, ograniczając do minimum kontakt bezpośredni z czytelnikiem i właśnie w tym kontekście mogę powiedzieć o zmianie, na co też wskazują statystyki wypożyczeń książek. Forma komunikowania się z czytelnikami, a także oferta realizowana za pośrednictwem ekranów komputera, bądź ekranów smartfonów wytworzyła inny rodzaj więzi i atmosfery towarzyszącej podczas wydarzeń kulturalnych, takich jak spotkania autorskie lub wszelkiego rodzaju warsztaty i aktywności realizowane w bibliotece. Czas pandemii uświadomił nam wszystkim w praktyce, że nowe technologie, nawet najbardziej kosmiczne, nie zastąpią spotkania człowieka z człowiekiem, kiedy mogą oni doświadczyć swojej obecności fizycznej, a także emocji, które przecież nie muszą być wyrażane tylko i wyłącznie słowem. Po okresie restrykcji i izolacji, która towarzyszyła nam i miejmy nadzieję, że już nie powróci, stwierdzenie „spotkanie człowieka z człowiekiem” nabiera znaczenia, które zostało mu przypisane. Zazwyczaj traktowaliśmy tego typu zwroty jako troszeczkę banalne, bo do tej pory było to dla nas czymś oczywistym, że swoboda poruszania się i uczestnictwa w życiu społecznym jest nieograniczona.

Można także zauważyć, że forma dystrybucji treści kulturalnych i czytelnicznych w połączeniu z wymuszoną izolacją spowodowała zmianę uczestnictwa i korzystania przez czytelników

z dóbr kultury. Proszę zauważyć, jak powszechnym stało się korzystanie z różnego rodzaju platform rozrywkowych i kulturalnych czy też aplikacji ułatwiających spędzanie wolnego czasu. To zagadnienie jest bardzo ciekawym zjawiskiem kulturowym i społecznym i moglibyśmy o tym mówić w szerszej perspektywie, ale mamy świadomość, że na potrzeby tej rozmowy musimy ograniczyć się do pewnego tylko i wyłącznie zaakcentowania zmian, jakie pojawiły się w zachowaniach czytelniczych i społecznych. Natomiast zmiana, która zaistniała w funkcjonowaniu biblioteki to przede wszystkim nowa forma pracy bibliotekarzy – praca zdalna, system pracy rotacyjnej czy też świadczenie usług w miejscu funkcjonującym w niespotykanym do tej pory reżimie sanitarnym. Odpowiedzialność kierownictwa za bezpieczeństwo pracowników wymusiła zorganizowanie nowych form komunikowania się i wdrożenia narzędzi, które umożliwiałyby sprawne funkcjonowanie instytucji na poziomie administracyjnym. Dla zobrazowania może podam przykład sposobu, w jaki w tym roku pracownicy odbierali swoje roczne zeznanie podatkowe. Wiedząc o zagrożeniu, wspólnie z działem IT zastanawialiśmy się, jak przekazać zeznanie podatkowe pracownikom, jednocześnie uzyskując od nich potwierdzenie ich odbioru, ale bez konieczności kontaktu bezpośredniego. Wykorzystując intranetowy portal pracowniczy, dział informatyczny po konsultacji z innymi komórkami organizacyjnymi związanymi z tym zadaniem, wdrożył aplikację komputerową, która spełniała wszystkie rygory formalne i umożliwiła zdalne pobranie zeznania podatkowego od pracodawcy przy jednoczesnym uzyskaniu potwierdzenia odbioru. Takie właśnie sposoby funkcjonowania biblioteki zostały wprowadzone i zmieniły dotychczasową praktykę chociażby odbioru poufnych dokumentów wymagających potwierdzenia. Dlatego odpowiadając na drugą część pytania – czy biblioteka straciła, czy zyskała, odpowiedziałbym, że na pewno zyskała nowe kompetencje i umiejętności pracy w sytuacji zagrożenia lub niebezpieczeństwa, zaś z drugiej strony, coś, co utraciliśmy – mam nadzieję tylko na chwilę – to emocje i bezpośredni kontakt z czytelnikiem.

M.P.: Jak ocenia Pan działalność bibliotek w tym czasie?

K.D.: Z własnej praktyki i doświadczeń mojej biblioteki ten czas jej funkcjonowania oceniam pozytywnie. Oczywiście abstrahując od tego, co

mówiłem wcześniej, gdyż mówiąc o pozytywnej ocenie mam na myśli, że bibliotekarzom udało się podjąć działania i realizować projekty, które nie tylko realizowały naszą misję, ale również wspomagały psychicznie czytelników i mieszkańców w tak trudnym czasie. Umożliwienie uczestnictwa w różnego rodzaju projektach kulturalnych, mających swoją odsłonę w sieci, pomimo tej sieciowości, stanowiły jednak antidotum na kompletną izolację i brak możliwości spotkań w instytucjach kultury. Dodatkowo umożliwiając czytelnikom dostęp do zbiorów, zaznaczmy bardzo ograniczony, pozwolił zachować równowagę w tym lockdownowym szaleństwie. Jestem dumny, jednocześnie wdzięczny zespołowi ludzi, z którymi na co dzień pracuję, bo siła ich charakteru i świadomość roli biblioteki w tym szczególnie trudnym czasie pozwoliła nie tylko na skuteczną działalność biblioteki, ale przynosiła kawałek normalności wszystkim nam potrzebnej.

M.P.: Proszę przybliżyć czytelnikom projekt „Biblioteka XXI w. – jedyna na całym Zatorzu”.

K.D.: Projekt został zrealizowany w ramach Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego, a jego celem była nie tylko zmiana infrastruktury bibliotecznej, ale również włączenie mieszkańców osiedla w pracę na rzecz nowej odsłony ich ulubionej biblioteki. Filia nr 12, bo o niej mowa, przed realizacją projektu nie posiadała bardzo wielu rozwiązań architektonicznych i infrastrukturalnych umożliwiających realizację przedsięwzięć i usług, które poszerzyłyby ofertę kulturalną i czytelniczą. Dzięki pozyskanym środkom biblioteka stała się przestrzenią atrakcyjną wizualnie, a także dającą czytelnikom możliwość dostępu do nowych form dystrybucji treści kulturalnych i organizacji wydarzeń. Warto jednak podkreślić, że biblioteka nr 12 jest jedną z najstarszych bibliotek w Olsztynie i pomimo trudności lokalowych osiągała jedne z najlepszych wyników, jeśli chodzi o liczbę wypożyczeń i liczbę czytelników korzystających ze zbiorów. Wynikało to z jej charakteru i niepowtarzalnej atmosfery, jaką wytworzyli pracujący tam bibliotekarze. Jedyne czego brakowało to właśnie poprawy infrastruktury, która umożliwiła bibliotece rozwój w jej działalności.

Projekt miał również wydzźwięk kulturowy, gdyż spektakularna metamorfoza estetyczna biblioteki i pojawienie się urządzeń IT pokazało – jak w soczewce – zmiany, jakie w tej materii dokonały się i dokonują w bibliotekarstwie.

M.P.: Według Pana pomysłu funkcjonuje „Pracownia Literacka”, miejsce spotkań autorów z czytelnikami. Proszę o niej opowiedzieć?

K.D.: Pracownia Literacka to pomysł, który swoje pierwotne źródło miał w realizacji projektu Literacka Topografia Miasta. Podczas spotkań z pisarzami w ramach tegoż projektu zorientowaliśmy się, że warto byłoby, mówiąc o miejscach w literaturze, stworzyć realną przestrzeń, która miałaby charakter warsztatowy. Mówiąc warsztatowy mam na myśli miejsce, które jest żywe, gdzie wykuwają się pomysły, spotykają ludzkie emocje, a słowo staje się konkretnym działaniem – czy to artystycznym, czy niosącym w sobie ciekawość drugiego człowieka.

W Pracowni Literackiej nie tylko organizujemy spotkania czytelników z autorami, ale bardziej autorów z czytelnikami, gdyż kameralność i idea, jaka towarzyszy funkcjonowaniu Pracowni jest właśnie taka, aby zapraszani twórcy gościli u siebie czytelników i to czytelnicy są źródłem dyskusji przy jednoczesnym prezentowaniu dorobku zapraszanych artystów. Funkcjonowanie Pracowni Literackiej to także książki i publikacje, które są wydawane przez bibliotekę, na przykład książka Ewy Zdrojowskiej *Literacki Atlas Warmii i Mazur*, a także książka Aleksandry Dobies *Uroczysko*, która właśnie powstaje i mamy nadzieję, że w najbliższym czasie będą mogli Państwo zachwycić się tym debiutem literackim.

M.P.: Olsztyńska Miejska Biblioteka Publiczna współpracuje z Teatrem Nowym w Olsztynie, w ramach której czytelnicy mogą uczestniczyć w spektaklach performatywnych poświęconych twórczości Leopolda Tyrmanda oraz Brunona Schulza. Od kiedy trwa to ciekawe i twórcze przedsięwzięcie?

K.D.: Współpraca z Teatrem Nowym trwa od kilku lat. Rozpoczęła się podczas realizacji projektu „Tygodnia Kultury Niemieckiej”, w ramach którego przygotował spektakl nawiązujący do „Fausta”. Forma interpretacji tego dzieła w wykonaniu aktorów Teatru Nowego pozwoliła uwolnić nowe możliwości percepcji tak popularnego tekstu, a tym samym nadała jemu żywotności dotykającej każdego człowieka bez względu na miejsce i czas zamieszkania. To pozwoliło nam w czasach pandemii wspólnie z Teatrem stworzyć spektakle performatywne poświęcone twórczości Leopolda Tyrmanda oraz Brunona Schulza, pokazujące tych autorów bardziej osobiście i intymnie, a zarazem wytworzyć pewien rodzaj uniwersum doświadczeń

charakterystycznych dla ludzi, dla których sztuka to możliwość ekspresji własnych emocji w drugim człowieku. Warto dodać, że obydwie spektakle zostały zrealizowane w formule artystycznej, w której rzeczywiście słowo było źródłem dźwięku i obrazu, albo inaczej mówiąc poetyka słowa, dźwięku i obrazu posiada to samo źródło piękna.

M.P.: Zainicjował Pan prace nad publikacją „Literackiego atlasu Warmii i Mazur”, który popularyzuje miejsca związane z pisarzami i poetami regionu warmińsko-mazurskiego. Czy publikacja obejmuje czasy współczesne, czy zawiera wątki historyczne?

K.D.: Autorka *Literackiego Atlasu Warmii i Mazur*, Ewa Zdrojowska współpracuje z biblioteką od kilku lat, m.in. prowadząc spotkania autorskie albo też uczestnicząc w projekcie „Literatura jest kobietą”. W trakcie licznych spotkań Ewa Zdrojowska opowiedziała o swoim pomysle i wstępnych pracach związanych z publikacją, która popularyzowałaby miejsca kojarzone z ważnymi postaciami literatury Warmii i Mazur. Podchwyciłem ten pomysł i zaproponowałem, że warto podjąć pracę na rzecz wydawnictwa, które miałyby charakter przewodnika pokazującego w sobie piękno przyrody i krajobrazu Warmii i Mazur, jako miejsca będącego inspiracją pisarzy, a jednocześnie bardzo często stanowiącego dla nich perspektywę, mającą wpływ na ich twórcze poszukiwania.

Publikacja obejmuje postacie literackie związane w przeszłości z Warmią i Mazurami, na przykład Arno Holz, Michał Kajka, Ernst Wiechert, Maria Zientara-Malewska, o których opowiadają współcześni pasjonaci pielęgnujący i popularyzujący ich twórczość.

M.P.: Dzięki środkom pozyskanym przez Pana z Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura w sieci”, powstał projekt „Abecadło TV”, cykl filmów edukacyjnych rozwijający kompetencje czytelnice dzieci w rzeczywistości internetowej. Inną Pana inicjatywą był projekt „Bez korekt”, w ramach którego twórcy z regionu prezentowali na nagraniach wideo własne postrzeganie sztuki literackiej. Czy projekty są kontynuowane?

K.D.: Tak, projekty są kontynuowane. W przypadku „Abecadło TV” bibliotekarze nadal wspomagają rodziców, opiekunów i dzieci w odkrywaniu walorów społecznych, edukacyjnych i rozwijających kompetencje czytelnice. Natomiast „Bez korekty” ma swoje kolejne odsłony w postaci prezentacji nowych odcinków poświęco-

nych twórczości pisarzy regionu. Chciałbym podkreślić, że projekt „Bez korekty” jest dla nas bardzo ważny także ze względu na charakter dokumentujący twórców, którzy opowiadają o swoim dorobku artystycznym, jak również o sobie i swoich bardzo często osobistych przemyśleniach związanych z tak ważnymi aspektami życia, jak na przykład wolność, człowiek, miejsce.

M.P.: Koordynował Pan realizację kampanii „Olsztyn czyta!”, za którą Miejska Biblioteka Publiczna otrzymała tytuł Mistrza Promocji Czytelnictwa w 2013 r. Czy pamięta Pan jak powstawała ta kampania?

K.D.: Kampania „Olsztyn czyta!” powstała przede wszystkim jako idea, która miała zbudować koalicję składającą się z ludzi i instytucji, dla których książka i czytelnictwo jest ważnym aspektem życia. Ludzi, którzy są świadomi, że kultura słowa to nie tylko rozrywka, chociaż taką książka niewątpliwie jest, ale to również nośnik emocji budujących człowieka w społeczeństwie. Z kampanią „Olsztyn czyta!” mogą Państwo zapoznać się na naszych stronach internetowych i śledzić wydarzenia, które są realizowane w ramach tego projektu.

M.P.: Miejska Biblioteka Publiczna jest popularną i rozpoznawalną instytucją kultury w Olsztynie. Jakie projekty planuje Pan wdrożyć w życie w najbliższym czasie?

K.D.: W najbliższym czasie będziemy realizować podjęte już przedsięwzięcia i oczywiście mamy kolejne pomysły, które będą skupiały uwagę mieszkańców na literaturze i bibliotece jako miejscu, w którym mogą realizować swoje potrzeby, m.in. jesteśmy na etapie prac związanych z odsłoną muralu „Atlantyda Północy”, w którym uczestniczą artysta plastyk, Bartosz Świątecki oraz poeta, Kazimierz Brakonieccki, a także projektu „Letnie spotkania z kulturą” w Planecie 11, który będzie realizowany w przyszłym roku.

M.P.: Jak przekonać czytelników do częstszej lektury? Czy bibliotekarze mają wpływ na frekwencję użytkowników w bibliotekach?

K.D.: Może zacznę od drugiego pytania, jest ono łatwiejsze, ponieważ z własnej praktyki i doświadczenia jako bibliotekarza wiem, że to w jaki sposób świadczymy usługę udostępniania zbiorów, jak jesteśmy nastawieni do czytelnika, jak traktujemy miejsce swojej pracy, ma wpływ na to, jak czytelnik czuje się w naszym towarzystwie, czy czu-

je się swobodnie i nie ma zahamowań, aby pytać i prosić o pomoc bibliotekarza podczas wędrowania pomiędzy półkami w poszukiwaniu interesujących go tytułów książkowych.

Natomiast jak przekonać czytelników do częstszej lektury, to w tym przypadku mechanizmów, które uwalniają potrzebę czytania jest bardzo dużo i mam wrażenie, że są one powszechnie stosowane w bibliotekach, lecz jeśli nie będą wpisywały się w szerszy program promocji czytelnictwa, szczególnie uwzględniający jego społeczny charakter, to zawsze będziemy borykać się z gonieniem statystyk świadczących o wzroście czytelnictwa. Czytanie książek i zachęcanie do czytania powinno mieć charakter dużej kampanii ogólnopolskiej, w której wykorzystywanoby wszelkie obszary, w których aktywnie uczestniczy człowiek. Przede wszystkim należy wytworzyć modę na czytanie, ale modę, która stanie się czymś tak oczywistym jak noszenie jeansów.

M.P.: Czy tegoroczna ogólnopolska akcja promocji czytelnictwa Tydzień Bibliotek pod hasłem „Znajdziesz mnie w bibliotece” przyczyni się do popularyzacji działań bibliotek w kraju?

K.D.: Wszystko zależy od propozycji i oferty, jaką biblioteki przygotowały w ramach tejże akcji. Samo hasło jest bardzo chwytliwe i ma w sobie lekkość, która nikogo do niczego nie przymusza, ale proponuje przyjdzie do biblioteki, aby znaleźć kogoś lub coś, czego szukamy. W tego typu akcjach zawsze należy brać pod uwagę atrakcyjność przedsięwzięć, które będą przyciągały, a jednocześnie miały w sobie działanie czyniące wyjątkowym właśnie ten tydzień w bibliotece.

M.P.: W jaki sposób bibliotekarz zyskuje (zdobywa) pozytywną rozpoznawalność w środowisku lokalnym?

K.D.: Uśmiechem, serdecznością, umiejętnością współpracy, kompetencjami, otwartością na zmiany, a przede wszystkim poczuciem, że jest się kimś, kto pracuje w wyjątkowym miejscu, jakim jest biblioteka.

M.P.: Rozmawialiśmy o sukcesach, więc może teraz przejdźmy do problemów zawodowych. Co „spędza sen z powiek” Dyrektorowi Biblioteki Publicznej w Olsztynie?

K.D.: Jeśli miałbym ograniczyć się do trzech najważniejszych problemów, to chyba nie zaskoczę Państwa, jeśli w kolejności wymienię jako pierw-

szy, kwestię płac bibliotekarzy. Biblioteka odnosi sukces, nie dlatego, że posiada pięknie urządzone przestrzenie, albo też organizuje ciekawe wydarzenia kulturalne lub czytelnicze, ale dlatego, że pracują w niej świetni ludzie, kompetentni i życzliwi bibliotekarze, to właśnie oni pracują na sukces biblioteki i jej pozytywny odbiór. Drugim wyzwaniem wyznaczającym kluczowy kierunek działań MBP w Olsztynie na najbliższe lata jest skuteczna realizacja planów wybudowania biblioteki centralnej wraz z pomieszczeniami administracyjnymi. Pozwoliłoby nam to nie tylko rozwijać i udoskonalać obecne działania, ale przy odpowiedniej architekturze i jej funkcjonalności będziemy mogli wdrażać nowatorskie pomysły wymagające nowej przestrzeni. Problemem, który dotyczy nie tylko MBP w Olsztynie, a spędza mi sen z powiek zarówno jako dyrektorowi, jak i bibliotekarzowi, jest brak nowej ustawy o bibliotekach, która w swej treści zawierałaby zapisy adekwatne do rzeczywistości, w której działamy na co dzień. Wyzwań jest dużo więcej, bo każdy problem traktuję jako wyzwanie, ale jestem optymistą i uważam, że nie są to rzeczy, z którymi nie można sobie poradzić.

M.P.: Działa Pan aktywnie od wielu lat w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, co Pana zachęciło, aby zapisać się do niego?

K.D.: Koleżanki i koledzy byli motywacją, aby zapisać się do Stowarzyszenia. Ich serdeczność i życzliwy sposób bycia była i jest najlepszą wizytówką i zachętą do uczestnictwa w grupie bibliotekarzy. Poza tym cenię sobie swobodę i wolność,

a Stowarzyszenie jako organizacja społeczna nie zmusza żadnego z członków do działania, ale umożliwia, jeśli ktoś ma chęć, realizować swoje pomysły, które przynoszą osobistą satysfakcję, ale także mogą stanowić inspirację dla innych. Od samego początku traktuję również Stowarzyszenie jako miejsce spotkania się z koleżankami i kolegami z innych bibliotek, co niewątpliwie pozwala spojrzeć na siebie i na zawód z różnych perspektyw.

M.P.: Jest Pan zaangażowany w działalność na rzecz bibliotekarzy zarówno regionu warmińsko-mazurskiego, jak i całego kraju, ale nie tylko. Jakie są Pana pasje?

K.D.: Na tak postawione pytanie jest mi trudno odpowiedzieć, gdyż w myśl piosenki Iggy Popy „Lust for live”, moją pasją jest życie. Uwielbiam dźwięki, słowa, słońce, niebo, księżyc, mojego kota, a najbardziej uwielbiam, wręcz obsesyjnie, leżeć na rozkwiecionej łące i w ciszy uwalniać swoją wyobraźnię.

M.P.: Co chciałby Pan przekazać czytelnikom, o czym nie rozmawialiśmy?

K.D.: O wielu rzeczach nie rozmawialiśmy, ale na koniec chciałbym powiedzieć czytelnikom za Waltem Whitmanem, aby nie tracili wiary, iż źdźbło trawy nie mniej znaczy, niż rzemiosło gwiazd.

M.P.: Dziękuję serdecznie za rozmowę. Życzę wielu sukcesów.

*Marzena Przybysz
Redakcja „Bibliotekarza”*



Stron 148, cena 27,00 zł

Już w sprzedaży publikacja z serii „Bibliotekarze Polski we Wspomnieniach Współczesnych”

Bibliotekarze i pracownicy książki województwa śląskiego

pod red. Marii Kycler i Jadwigi Sadowskiej

Siedemnasty tomik tej serii poświęcony jest bibliotekarzom i pracownikom książki województwa śląskiego. Zamieszczono w nim biogramy i wspomnienia o 22 zmarłych osobach, zasłużonych dla rozwoju bibliotekarstwa, informacji, czytelnictwa i szkolnictwa akademickiego. Jest to jeden z nielicznych tomików w serii poświęcony bibliotekarzom jednego regionu.

Zamówienia: Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP (wydawnictwo.sbp.pl ; spredaz@sbp.pl)

PRAWO BIBLIOTECZNE

ISTOTA POROZUMIĘŃ Z WOŁONTARIUSZAMI



Biblioteki mogą korzystać ze wsparcia wolontariuszy. Art. 42 ust. 1 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie stanowi, że wolontariusze mogą wykonywać świadczenia m.in. na rzecz organizacji pozarządowych oraz jednostek organizacyjnych podległych organom administracji publicznej lub nadzorowanych przez te organy. Jednostkami tymi są w szczególności podległe właściwym organom samorządowym biblioteki publiczne, np. gminne.

Zaangażowanie wolontariusza przez bibliotekę lub podmiot, w strukturze którego biblioteka działa, wymaga zawarcia z osobą, zainteresowaną taką aktywnością, stosowego porozumienia.

Porozumienie to zostało uregulowane w powyższej ustawie (zwanej dalej „ustawą o wolontariacie”) w sposób szczególny, choć regulacja ta nie ma wyczerpującego, całkowicie odrębnego charakteru. Świadczy o tym odesłanie w art. 44 ust. 5 ustawy o wolontariacie do uzupełniającego stosowania przepisów Kodeksu cywilnego (por. uwagi dalej).

W związku z tym istotne jest to, jak porozumienia zawierane z wolontariuszami powinny być kwalifikowane, zwłaszcza w odniesieniu do ogólnej, kodeksowej regulacji.

WOŁONTARIAT TO NIE DAROWIZNA

Istotą wolontariatu jest to, że ma on nieodpłatny charakter. Wolontariusz nie może zatem liczyć na to, że w związku z jego zaangażowaniem na rzecz biblioteki otrzyma wynagrodzenie.

Co do zasady umowy nieodpłatne mogą być kwalifikowane jako darowizny. Art. 888 par. 1 k.c.

stanowi, że przez umowę darowizny darczyńca zobowiązuje się do bezpłatnego świadczenia na rzecz obdarowanego kosztem swego majątku.

W przypadku wolontariatu jego kwalifikowanie jako darowizny, która ma umowny charakter, zostało jednak przez ustawodawcę wyraźnie wyłączone. Chodzi o art. 50 ustawy o wolontariacie, który stanowi, że wartość świadczenia wolontariusza nie stanowi darowizny na rzecz korzystającego w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego oraz przepisów podatkowych.

Świadczenie wolontariusza należałoby zatem uznać za inne niż darowizna świadczenie nieodpłatne. W kontekście podatkowym ważne jest powołanie art. 12 ust. 4 pkt 16 ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, istotnej dla bibliotek, z punktu widzenia zasad opodatkowania tym podatkiem. Zgodnie z tym przepisem, do przychodów nie zalicza się wartości świadczeń wolontariuszy, udzielanych na zasadach określonych w przepisach o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

Nie ma w związku z tym obawy, że zaangażowanie przez bibliotekę wolontariusza skutkować będzie koniecznością uznania wartości jego

nieodpłatnego świadczenia za przychód biblioteki w rozumieniu art. 12 ust. 1 pkt 2 i ust. 6 pkt 4 ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, czyli przychód, którego wartość ustalana jest „według cen rynkowych stosowanych w danej miejscowości, w dacie otrzymania świadczenia” (wyrok NSA z 23 marca 2006 r., sygn. akt II FSK 486/05, Lex nr 205687).

WOLONTARIUSZ NIE JEST PRACOWNIKIEM

Choć czynności, jakie wolontariusz wykonuje na rzecz biblioteki, mogą zakresowo pokrywać się z obowiązkami, wykonywanymi przez pracowników biblioteki, brak podstaw, aby wolontariuszowi przypisywać status pracownika w rozumieniu Kodeksu pracy, gdyż porozumienia z wolontariuszami nie zostały wskazane wśród podstaw nawiązania stosunku pracy w art. 2 tego kodeksu, definiującym pracownika.

O tym niepracowniczym statusie wolontariuszy przesądza też nieodpłatny charakter ich świadczeń. Jak zauważył WSA w Poznaniu w wyroku z 31 stycznia 2018 r. (sygn. akt III SA/Po 808/17, Lex nr 2440413), „wolontariusz nie jest pracownikiem, bo za wykonywane świadczenia nie pobiera wynagrodzenia. W ewidencji księgowej winny być więc ujęte wyłącznie koszty ponoszone przez organ prowadzący na rzecz wolontariusza, np. koszty dojazdu, koszty szkolenia wolontariusza, ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków. Tylko te koszty mogą podlegać rozliczeniu w ramach dotacji pod warunkiem wszakże, że zostaną one udokumentowane”.

Celem uniknięcia ewentualnych wątpliwości w tym pracowniczym kontekście, w porozumieniu z wolontariuszem należy powołać się, jako podstawę nawiązania współpracy, na przepisy ustawy o wolontariacie.

Należy w tym aspekcie podnieść, że zgodnie z art. 83 par. 1 k.c. nieważne jest oświadczenie woli złożone drugiej stronie za jej zgodą dla pozorów, przy czym jeżeli oświadczenie takie zostało złożone dla ukrycia innej czynności prawnej, ważność oświadczenia ocenia się według właściwości tej czynności.

Dlatego też, „jeśli umowa o wolontariat kryje w rzeczywistości pracę właściwą stosunkowi pracy, to taka umowa jest nieważna” (wyrok SN z 14 grudnia 2009 r., sygn. akt I PK 108/09, Lex

nr 564760; w uzasadnieniu tego wyroku Sąd uznał, że „oświadczenie woli pracodawcy o zatrudnieniu powódki w charakterze wolontariusza zostało złożone dla pozorów – bez woli wywołania skutków prawnych typowych dla takiej umowy. Doszło jednocześnie do ukrycia umowy o pracę pod umową o wolontariat – o czym wyraźnie świadczy fakt, że powódka wynagradzana była za wykonywaną pracę, tyle że użyte zostało mylące osoby trzecie pojęcie »zapomogi«”).

Z drugiej strony, umowa o pracę też nie może być umową pozorną, np. skrywającą porozumienie z wolontariuszem. „W orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalony jest pogląd, że nie można przyjąć pozorności oświadczeń woli o zawarciu umowy o pracę, gdy pracownik podjął pracę i ją wykonywał, a pracodawca świadczenie to przyjmował. Nie wystarcza jednak jakakolwiek praca, gdyż znaczenie ma dopiero praca przewidziana dla stosunku pracy. Pozorność umowy wynikająca z art. 83 k.c. w związku z art. 300 k.p. zachodzi, gdy pomimo zawarcia umowy, praca nie jest w ogóle świadczona, ewentualnie okoliczności faktyczne jej wykonywania nie wypełniają cech stosunku pracy” (postanowienie SN z 5 listopada 2020 r., sygn. akt II UK 228/19, Lex nr 3075374).

Choć wolontariusz nie jest pracownikiem, ustawodawca nakazuje stosować do niego niektóre wymogi, właściwe dla stosunków pracy, w tym zwłaszcza zapewnić wolontariuszowi, na dotyczących pracowników zasadach określonych w odrębnych przepisach, bezpieczne i higieniczne warunki wykonywania przez niego świadczeń, w tym – w zależności od rodzaju świadczeń i zagrożeń związanych z ich wykonywaniem – odpowiednie środki ochrony indywidualnej (art. 45 ust. 1 pkt 2 ustawy o wolontariacie).

Jeżeli chodzi o aspekt ubezpieczeniowy, to na szczególną uwagę zasługują ubezpieczenia związane z wypadkami, jakim wolontariusz może ulec. Zgodnie z art. 46 ust. 2 ustawy o wolontariacie, wolontariuszowi przysługuje zaopatrzenie z tytułu wypadku przy wykonywaniu świadczeń na podstawie odrębnych przepisów, z zastrzeżeniem ust. 3 powyższego artykułu. Ustęp ten stanowi, że wolontariuszowi, który wykonuje świadczenia przez okres nie dłuższy niż 30 dni, korzystający zobowiązany jest zapewnić ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków.

Odrębnymi przepisami w tym rozumieniu są przepisy ustawy o zaopatrzeniu z tytułu wypadków

lub chorób zawodowych powstałych w szczególnych okolicznościach. W myśl art. 2 ust. 1 pkt 12 tej ustawy, za wypadek uzasadniający przyznanie świadczeń uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło przy wykonywaniu świadczeń przez wolontariusza, o którym mowa w art. 2 pkt 3 ustawy o wolontariacie, czyli osobę fizyczną, która ochotniczo i bez wynagrodzenia wykonuje świadczenia na zasadach określonych w tej ustawie.

UMOWNY ASPEKT WOLONTARIATU

Choć z wolontariuszami zawierane są porozumienia, mogą być one uznawane za szczególnego rodzaju umowy, a to ze względu na ich dwustronny charakter, czyli składanie w ramach tego rodzaju porozumień zgodnych oświadczeń woli przez korzystającego, np. bibliotekę publiczną, oraz wolontariusza. Pojęciem „umowy o wolontariat” posłużył się Sąd Najwyższy w powołanym wyżej wyroku z 14 grudnia 2009 r.

Na cywilnoprawny zasadniczo charakter stosunku wolontariatu, inicjowanego poprzez zawarcie stosownego porozumienia, wskazuje wzmiankowane już odesłanie, zawarte w art. 44 ust. 5 ustawy o wolontariacie. Przepis ten stanowi, że do porozumień zawieranych między korzystającym a wolontariuszem w zakresie nieuregulowanym niniejszą ustawą stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego.

Wolontariat jest zatem stosunkiem cywilnoprawnym, który należy oceniać z uwzględnieniem ogólnych zasad kodeksowych, np. dotyczących oświadczeń woli (por. m.in. art. 60 i nast. k.c.).

Oczywiście, jeśli w ustawie o wolontariacie zawarta jest określona szczególna zasada, ma ona pierwszeństwo przed ogólną regulacją z Kodeksu cywilnego. Przykładem tego jest art. 44 ust. 4 ustawy o wolontariacie. Przewiduje on, że jeżeli świadczenie wolontariusza wykonywane jest przez okres dłuższy niż 30 dni, porozumienie powinno być sporządzone na piśmie.

Forma pisemna jest zatem wymagana w stosunku do porozumień, zawieranych z wolontariuszami, tylko w powyższym przypadku, choć ze względów dowodowych celowym jest zawieranie tego rodzaju porozumień na piśmie, także gdy

świadczenie wolontariusza ma być realizowane nie dłużej niż 30 dni.

Zawarcie przedmiotowego porozumienia skutkuje tym, że jego strony (biblioteka i wolontariusz) zaciągają wobec siebie zobowiązania do spełnienia (wykonania) określonych świadczeń (por. art. 353 k.c.). Zobowiązania te częściowo wynikają z przepisów ustawy o wolontariacie (np. z jej art. 45, który w ust. 1 określa obowiązki korzystającego), w pozostałym zaś zakresie należy je sprecyzować w treści porozumienia. Dotyczy to zwłaszcza zobowiązań wolontariusza, gdyż art. 44 ust. 1 ustawy o wolontariacie stanowi w zdaniu 1, że świadczenia wolontariuszy są wykonywane w zakresie, w sposób i w czasie określonych w porozumieniu z korzystającym.

Jeżeli chodzi o odniesienie porozumień z wolontariuszami do umów nazwanych, to porozumienia te wykazują najwięcej podobieństw do umów zlecenia (o świadczenie usług). Konstrukcja umowy zlecenia dopuszcza bowiem nieodpłatność tej umowy (por. art. 735 art. 1 k.c.). Poza tym, podobnie jak w przypadku zleceń, istota wolontariatu polega na wykonywaniu na rzecz innego podmiotu określonych usług, czyli wolontariat ma również usługowy charakter.

Powyższe podobieństwa nie powodują jednak, że porozumienie wolontariatu może być kwalifikowane jako umowa zlecenia, co potwierdza szczególna regulacja w ustawie o wolontariacie aspektów ubezpieczeniowych. Na przykład, zgodnie z art. 46 ust. 1 tej ustawy, wolontariuszowi mogą przysługiwać świadczenia zdrowotne na zasadach przewidzianych w przepisach o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, czyli świadczenia te, w przeciwieństwie do umów zlecenia, nie mają co do zasady obligatoryjnego charakteru.

Art. 68 ust. 2 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych przewiduje, że korzystający może zgłosić wolontariusza do ubezpieczenia zdrowotnego, jeżeli nie jest on objęty ubezpieczeniem zdrowotnym z innego tytułu.

RAFAŁ GOLAT
Radca prawny w Warszawie

ALEKSANDRA PRZYBYLSKA-KACPRZAK

Mija pół roku od śmierci kustosz Aleksandry Przybylskiej-Kacprzak, która odeszła po długiej i ciężkiej chorobie.

Urodziła się 1 czerwca 1961 r. w Łodzi. W 1968 r. rozpoczęła edukację w Szkole Podstawowej nr 163 w Łodzi. W 1976 r. po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuowała naukę w XXXI Liceum Ogólnokształcącym im. L. Zamenhofs w Łodzi, w klasie o rozszerzonym programie języka angielskiego. W 1980 r. ukończyła liceum i otrzymała świadectwo dojrzałości.

Po maturze podjęła pierwszą pracę w „Modzie Polskiej” w Łodzi, gdzie pracowała jako sprzedawca, przez około dwa lata. Następnie w latach 1982-1989 była zatrudniona w przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej Łódź-Górna początkowo jako referent do spraw płac, a później na stanowisku inspektora do spraw ekonomicznych.

W 1986 r. rozpoczęła zaoczne studia na kierunku Kulturoznawstwo, na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego.

Od 4 grudnia 1989 r. podjęła pracę na stanowisku młodszego bibliotekarza w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi, w Dziale Udostępniania Zbiorów i Magazynów. W czerwcu 1991 r. uzyskała tytuł magistra kulturoznawstwa – specjalność filmoznawstwo. Po dwunastu latach pracy w Dziale Udostępniania objęła stanowisko pełniącego obowiązki zastępcy kierownika działu, natomiast od 1 listopada 2002 r. awansowała na zastępcę kierownika wspomnianej komórki organizacyjnej.

Jako bibliotekarz w 1995 r. ukończyła studia podyplomowe w zakresie Marketingu na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego. Kolejne studia podyplomowe rozpoczęła w październiku 2006 r. na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego, kierunek Informacja Naukowa i Bibliotekoznawstwo, które ukończyła w lutym 2007 r.

W tym samym roku w kwietniu objęła stanowisko kierownika Działu Udostępniania Zbiorów i Magazynów w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Łodzi.



1.06.1961 – 31.01.2021

W czerwcu 2011 r. wyszła szczęśliwie za mąż.

Była wielokrotnie odznaczana nagrodami dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej (2009, 2011, 2014) za sumienne wykonywanie obowiązków, zdyscyplinowanie, dużą wiedzę i fachowość na stanowisku kierowniczym.

W październiku 2017 r. dołączyła do szerokiego grona Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. W tym samym roku z okazji 100-lecia działalności Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego otrzymała Nagrodę Marszałka Województwa Łódzkiego za profesjonalizm i zaangażowanie zawodowe na rzecz kultury Województwa Łódzkiego. Jej największą pasją było podróżowanie.

W październiku 2019 r. ciężko zachorowała, po wielu miesiącach walki z chorobą, zmarła 31 stycznia 2021 r. Jej przedwczesna śmierć pogrążyła w ogromnym bólu męża i najbliższą rodzinę.

W pamięci współpracowników pozostała jako radosna, życzliwa i serdeczna koleżanka, która nigdy nie odmówiła nikomu pomocy.

Została pochowana 8 lutego 2021 r. na Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim, przy ul. Ogrodowej w Łodzi. W pogrzebie, oprócz rodziny, uczestniczyła Dyrektor Biblioteki oraz liczne grono współpracowników z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Łodzi.

*„Nie umiera ten kto trwa w pamięci żywych”
Ks. J. Twardowski*

MARZENA MARKIEWICZ

■ NAGRODA MŁODYCH SBP IM. PROF. MARII DEMBOWSKIEJ

Nagrodę za najlepszą pracę magisterską w 2021 r. otrzymała Renata Gulczyńska za pracę „Działalność jezuitów w Lublinie w latach 1582-1773, na podstawie wydanych drukiem materiałów źródłowych i opracowań” napisaną pod kierunkiem promotora prof. Dariusza Kuźminy. Wyróżnienie otrzymała Sylwia Marciniak za pracę „Gry i zabawy w pracy z czytelnikiem. Analiza na podstawie podręczników i poradników metodycznych dla bibliotekarzy wydanych w Polsce w latach 1945-2019” napisaną pod kierunkiem promotora prof. Bogumiły Staniów.

■ WYDARZENIA REALIZOWANE PRZEZ ZARZĄD OKRĘGU ZACHODNIOPOMORSKIEGO I ZARZĄD ODDZIAŁU SZCZECIŃSKIEGO SBP

Od 15 lipca br. Okręg Zachodniopomorski SBP ma swój kanał YouTube, na którym umieszczane są

nagrania z wydarzeń pod auspicjami SBP. 23 lipca odbyła się druga odsłona cyklu Rynek Literacki – na Rynku Siennym w Szczecinie, przygotowana przez Zarząd Oddziału szczecińskiego SBP. Spotkanie odbyło się wokół książki Olgi Drendy *Duchologia polska*. Gościem specjalnym wydarzenia była Justyna Machnik, właścicielka muzeum „Szczecin w PRL”, przewodniczka miejska.

■ ROZWÓJ PORTALU SBP DZIĘKI SKŁADKOM CZŁONKOWSKIM

15 czerwca 2021 r. Prezydium ZG SBP podjęło Uchwałę nr 2/2021 w sprawie wydatkowania środków pozyskanych przez ZG SBP ze składek członkowskich. Zgodnie z tą uchwałą środki ze składek członkowskich, przekazywanych w bieżącej kadencji do ZG SBP, zostaną przeznaczone na rozwój ogólnopolskiego portalu sbp.pl.

MARZENA PRZYBYSZ

Informacje dotyczące działalności Stowarzyszenia dostępne są także na <http://www.sbp.pl/sbp/dzialalnosc>

▶▶▶ W KILKU SŁOWACH

ZAPROSILI NAS

- Biblioteka Śląska w Katowicach na ekspozycję „Autografy Naszych Mistrzów” ze zbiorów Biblioteki Śląskiej i red. Henryka Grzonki. Od początku 2021 r. na Facebooku Biblioteki Śląskiej cykl pod tym samym szyldem co wystawa – „Autografy naszych mistrzów”. Prezentacje opierały się na unikatowych zbiorach Biblioteki Śląskiej, a także prywatnych kolekcjach i materiałach; na Imieniny Anny w 15-lecie Śląskich Dyskusyjnych Klubów Książki. Biblioteka

Śląska, jako koordynator wojewódzki, uczciła spotkaniem z pisarkami o imieniu Anna, pochodzącymi ze Śląska: z Anną Dziewit-Meller, Anną Cieplak i Anną Sojką z Radia Katowice, w roli prowadzącej. Literackie imieniny w towarzystwie Dyskusyjnych Klubów Książki były rozmową o czytaniu i książkach, ale także o śląskich korzeniach i tradycjach, rodzinie i roli kobiet. Przed Biblioteką Śląską czekał na odwiedzających autobus MOCAK-u, czyli mobilne muzeum dostępne dla publiczności (26.07.).

- Książnica Pomorska w Szczecinie na DIGITAL KIDS – plac zabaw w przestrzeniach cyfrowych (26.07.).

*W książkach zbieramy tylko rozkwitłe kwiaty ziaren
kielkujących w nas samych*

Maria Konopnicka

Wybór cytatu Ewa Dombek

■ LISTA SKARBÓW MUZEUM KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ ZA ROK 2020

Lista Skarbów to konkurs literatury dziecięcej i młodzieżowej organizowany przez Muzeum Książki Dziecięcej, dział specjalny i czytelną naukową Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego. Jego początki sięgają 2009 r., kiedy Muzeum zorganizowało pierwszy Konkurs Literatury Dziecięcej. Patronką cyklicznego wydarzenia była wówczas Halina Skrobiszewska, wybitna krytyczka literatury, zasłużona kierowniczka Muzeum w latach siedemdziesiątych XX w., autorka wielu prac badawczych z zakresu twórczości dla młodej publiczności czytelniczek. Inicjatorką i organizatorką konkursu w latach 2009-2017 była Ewa Gruda, również wieloletnia kierowniczka Muzeum. Zespół pod kierownictwem Eweliny Rąbkowskiej kontynuuje tę tradycję w zmodyfikowanej formie. W czerwcu br. została ogłoszona Lista Skarbów za rok 2020. Jury, składające się z pracowników oraz pracowniczek Muzeum, oceniło książki w kategoriach:

- najlepsze polskie książki współczesne dla dzieci i młodzieży,
- najlepsze zagraniczne książki współczesne dla dzieci i młodzieży wydane w Polsce,
- nagroda specjalna w kategorii „nostalgia” za najlepszy reprint, wznowienie lub nową edycję krajowej i zagranicznej klasyki dla dzieci i młodzieży.

Poniżej prezentujemy listę nagrodzonych w poszczególnych kategoriach.

Najlepsze polskie książki współczesne dla dzieci i młodzieży:

- *Beskid bez kitu* Marii Strzeleckiej (Libra);
- *Co budują zwierzęta?* Emilii Dziubak (Nasza Księgarnia);
- *Co robią uczucia?* z tekstem Tiny Oziewicz i ilustracjami Aleksandry Zając (Dwie Siostry);
- *Lato na Rodos* Katarzyny Ryrych z okładką projektu Joanny Rusinek (Nasza Księgarnia);

- *Leśna sprawa* z tekstem Tomasza Kędry i ilustracjami Gabrieli Gorączko (Wolno);
- *Pieśni Zaginionego Kontynentu* Przemysława Hytrosia z ilustracjami Agnieszki Wajdy (Dwukropek);
- *Przedszkole imienia Barbary Wiewiórki* Rafała Witka z ilustracjami Aleksandry Fabii (Bajka);
- *Świat Mundka* Katarzyny Wasilkowskiej z okładką i wyklejką projektu Roberta Konrada (Literatura);
- *Trzecia pięć świata* Waldemara Kuligowskiego w opracowaniu graficznym i z ilustracjami Marianny Sztymy (Albus);
- *Zielone piórko Zbigniewa. Skarpetki kontratakują!* Justyny Bednarek z ilustracjami i okładką projektu Daniela de Latoura (Poradnia K).

Najlepsze zagraniczne książki współczesne dla dzieci i młodzieży wydane w Polsce:

- *Dzika* Emily Hughes w tłumaczeniu Kingi Rodziewicz i Elżbiety Jezierskiej (Rzeczownik);
- *Gołymi rękami* Barta Moeyaerta z okładką projektu Jacka Ambrożewskiego i w tłumaczeniu Alicji Oczko (Dwie Siostry);
- *Królowna w lśniącej zbroi, czyli trochę inne bajki dla dziewczynek i chłopców* Karrie Fransman i Jonathana Placketta w tłumaczeniu Agi Zano (Czarna Owca);
- *Kury, czyli krótka historia o współnocie* Laurenta Cardona w tłumaczeniu Tomasa Swobody (Adamada);
- *Małe Stiny* Wirsén w tłumaczeniu Katarzyny Skalskiej (Zakamarki);
- *Szczypta magii* Michelle Harrison w tłumaczeniu Łukasza Małeckiego i z ilustracją okładkową Melissy Castrillón (Wydawnictwo Literackie);
- *Truchlin* Vojtěcha Matochy z ilustracjami Karela Osohy, w opracowaniu graficznym Nikoli Klímovej i w tłumaczeniu Anny Radwan-Żbikowskiej (Afera);
- *Wszyscy się liczą* Kristin Roskifte w tłumaczeniu Mileny Skoczko (Dwie Siostry);

- *Zabójstwo Brangwina* Kąkola T. Andersona i Eugene'a Yelchina w tłumaczeniu Rafała Lisowskiego (Dwie Siostry);
- *Ziemia, żywa planeta* Ainy Bestard w tłumaczeniu Karoliny Jaszeckiej (Tatarak).

Nagroda specjalna w kategorii „nostalgia” za najlepszy reprint, wznowienie lub nową edycję krajowej i zagranicznej klasyki dla dzieci i młodzieży:

- *Admirałowie wyobraźni. 100 lat polskiej ilustracji w książkach dla dzieci* pod redakcją Anity Wincencjusz-Patyny w opracowaniu graficznym Ewy Stiasny (Dwie Siostry)*;
- *Była raz starsza pani* z ilustracjami Abnera Graboffa w tłumaczeniu Emilii Kieres (Kropka);
- seria *Małe kobiety* Louisy May Alcott w tłumaczeniu Anny Bańkowskiej, Zofii Grabowskiej i Joanny Wadas, z ilustracjami Franka Thayera Merrilla i w opracowaniu graficznym Zuzanny Malinowskiej (wydawnictwo MG)**;
- seria *Muminki* Tove Jansson w tłumaczeniu Teresy Chłapowskiej i Ireny Szuch-Wyszomirskiej (Nasza Księgarnia);
- *Pippi nie chce być duża i inne komiksy* Astrid Lindgren i Ingrid Vang Nyman w tłumaczeniu Anny Węgleńskiej (Zakamarki);
- *Świat Zofii* Jostaina Gaardera z okładką projektu Jakuba Sobczaka i w tłumaczeniu Iwony Zimnickiej (Czarna Owca).

* Nie jest to reprint ani nowa edycja, ale uznaliśmy, że podobnie jak inne nagrodzone książki z tej kategorii wpisuje się w zjawisko nostalgii za klasycznymi publikacjami dla dzieci i młodzieży.

** Pierwszy tom, *Małe kobiety*, ukazał się w 2019 r., jednak większość serii wydana została w 2020 r., pozwoliliśmy sobie potraktować cykl jako całość.

MARTA NIEWIECZERZAŁ,
MACIEJ SKOWERA

■ WYSTAWA FOTOGRAFICZNA: „MANUSKRYPTY” W RAMACH PROJEKTU „BAŁKANY – WSPÓLNE DZIEDZICTWO” (1-30 CZERWCA 2021 R.)

Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego we współpracy z Ambasadą Republiki Bułgarskiej



Sultan Bajazyd II podczas rozmowy z wezyrem w sprawie swojego brata Cema, Muzeum Biblioteki Pałacowej w Stambule
Fot. Biblioteka na Koszykowej

i Bułgarskim Instytutem Kultury zaprezentowała w okresie od 1 do 30 czerwca 2021 r. wystawę fotograficzną „Manuskrypty”, która stanowi część dużego przedsięwzięcia „Bałkany – wspólne dziedzictwo”. Ekspozycja składa się z najznamienitszych przykładów sztuki rękopisów od VI do XVIII w. z kultury narodów bałkańskich. Pomyślną i autorem fotografii jest bułgarski **fotograf Iwo Hadżimiszew**, który razem z zespołem ekspertów z jedenastu krajów przez około 10 lat podróżował po wszystkich państwach bałkańskich, wybierając odpowiednie obiekty, fotografując i tworząc bogate opisy. Autorem polskiej redakcji tekstów jest natomiast bułgarski mediewista, prof. Georgi Minczew. Stwarzanie projektu „Bałkany wspólne dziedzictwo” było możliwe dzięki wsparciu holenderskiej fundacji „Horyzont”.

Skąd wziął się projekt „Bałkany. Wspólne dziedzictwo”? Iwo Hadżimiszew mówi: *Półwysep Bałkański zawsze był na rozdrożu – w najbardziej oczywistym sensie geograficznym, ale też politycznym i kulturowym. Stanowiło to zachętę dla przybyszów, z których niektórzy tylko przemierzali te ziemie w tę i z powrotem, podczas gdy inni zdecydowali się tu zapuścić korzenie. Wszyscy jednak*

zostawili po sobie czytelny ślad w zachowanych po dziś dzień dziełach sztuki czy zabytkach. Imperia powstawały i znikwały, granice się zmieniały, wojny, często bratobójcze i bezsensowne z dzisiejszej perspektywy, pustoszyły mniejsze i większe regiony. Jednakże cała spuścizna naszych przodków kumulowała się w coraz większych nawarstwieniach pod powierzchnią, nie bacząc na geopolityczne zmiany naszych czasów i czekając na odkrycie. Od dawna chciałem zrobić wystawę fotograficzną, pokazującą najbardziej charakterystyczne zabytki kulturowe Półwyspu Bałkańskiego. Zdawałem sobie sprawę, że ten temat to przysłowiowa studnia bez dna. Spora część zabytków odkrytych w ostatnich stuleciach trafiła do różnych kolekcji, inne znajdują się w muzeach i archiwach krajów bałkańskich. Przedstawienie ich w pełnym kontekście kulturowym, umożliwiającym jak najlepsze zrozumienie bogactwa i złożoności dawnych cywilizacji, jest zadaniem niemożliwym. Stąd założyłem, że podejmując się tego wyzwania w dobrej wierze, nie roszczę sobie pretensji do pełnego wyczerpania tematu w tym dość ograniczonym, wręcz kameralnym, formacie projektu. Mój pomysł spotkał się z zainteresowaniem holenderskiej Fundacji Stichting Horizon z Naarden, której członkom,

mieszkającym zarówno w Niemczech, jak i Wielkiej Brytanii, pragnę w tym miejscu wyrazić ogromną wdzięczność za okazane mi zaufanie i nie kończącą się cierpliwość. Po wstępnym przedyskutowaniu założeń projektu zdecydowaliśmy się powołać zespół ekspertów, którzy napiszą wstęp do części poświęconych zabytkom antycznym i średniowiecznym i będą także naukowymi konsultantami zadania. Uznaliśmy też, że ważne będzie zaangażowanie do projektu badaczy z poszczególnych krajów, którzy będą mogli przedstawić swoje opinie o wybranych do prezentacji zabytkach. To z kolei zainspirowało nas do pomysłu, aby zaangażować także francuskiego eksperta z dziedziny nauk humanistycznych, który odwiedzi poszczególne kraje i wzorem francuskich podróżników z XVIII i XIX w., napisze dziennik podróży po współczesnych Bałkanach.

Informacja o wystawie ukazała się również w miesięczniku „Mazowsze Serce Polski” nr VI/2021. Sama wystawa zaś dała początek współpracy między Biblioteką na Koszykowej i Bułgarskim Instytutem Kultury.

JOANNA SIEKLICKA



Księga Estery, Biblioteka Synagogi w Sofii
Fot. Biblioteka na Koszykowej

POSTAKTUALIA

Niemal w całym cywilizowanym świecie, wśród osób znających język angielski, wywołała szok książka o bibliotece *Syria's secret library*, którą opublikował znany angielski reporter telewizyjny i radiowy, **Mike Thomson**. To jest wstrząsająca relacja o bibliotece, stworzonej przez młodych sunnickich muzułmanów w syryjskim mieście Daraja (Dara), niemal całkowicie zrujnowanym przez dyktatora z Damaszku, Assada. Rzecz w tym, że młodzi mieszkańcy i bojownicy w tym mieście (kiedyś 90 tys. mieszkańców) zorganizowali w podziemiach zrujnowanych budynków przepiękną bibliotekę (w książce są zdjęcia), odwiedzaną codziennie przez licznych chętnych. Nie **zamiast** transmisji medialnych, bo elementarne funkcjonowanie mediów udało się utrzymać i zapewnić odbiór. To był świadomy wybór czytania książek, już to edukacyjnych, bądź rekreacyjnych, lub (dla chwilowej ucieczki) substytutywnych.

Ci młodzi ludzie, po części studenci oderwani od studiów, oraz gimnazjaliści i licealiści odcięci od edukacji, założyli że wojna nie potrwa wiecznie i przy powrocie do normalnego życia coś trzeba będzie umieć. Otóż za najlepsze narzędzie budowania wiedzy uznali właśnie książki. Pozbierane w całym zrujnowanym mieście, uporządkowane, skatalogowane – tak, jakby dookoła nie działo się nic złego. Aż trudno uwierzyć, bo każdy krok a nawet każdy ruch to ryzyko ostrzału snajperskiego lub z helikoptera. A jednak wyciągali książki ze zburzonych domów, znosili, zwozili, a potem dołączali do kolekcji. Jeżeli ktoś kiedyś bibliotekę jako takiej wystawił świadectwo świetne, to zrobił to właśnie Mike Thomson i dokonali tego arabscy młodzieńcy z Daraji. Którzy mówią o tym z nieprawdopodobną radością.

Warunki były przecież ekstremalne. Ja je akurat znam: całe Powstanie przeżyłem w Warszawie. A chociaż okoliczności bywają odmienne, taki sam jest strach, głód oraz nieustanna świadomość, że kolejny wybuch może być ostatnim.

Im to wszystko towarzyszyło również. A jednak przełamali opory, skonstruowali w tej bibliotece życie. Wypada zatem tylko pokłonić się nisko i wyrazić podziw. Nie opuszczając wobec tego rąk własnych.

Przeciwnie. Wypinając tyłki na tych decydentów, którzy biblioteki likwidują, oraz na tych mądrali z uczelnianych instytutów, którzy ogłaszają koniec bibliotek i książek. Oby to nie był koniec ich.

JACEK WOJCIECHOWSKI

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
we współpracy z Biblioteką Publiczną
m.st. Warszawy – Biblioteką Główną
Województwa Mazowieckiego

Rada Redakcyjna:

Zdzisław GEBOŁYŚ (przewodniczący),
Sylvia BŁASZCZYK, Stanisław CZAJKA,
Małgorzata JEZIEŃSKA, Mirosława MAJEWSKA,
Bożena WINIARSKA

Redaktor naczelna:

Elżbieta STEFAŃCZYK
(tel. 600-433-877; e-mail: e.stefanczyk@sbp.pl,
e.stefanczyk@onet.pl)

Zastępca redaktora naczelnego:

Barbara BUDYŃSKA
(tel. 507-622-572; e-mail: b.budynska@sbp.pl)

Sekretarz redakcji:

Marzena PRZYBYSZ
(tel. 697-790-802; e-mail: m.przybysz@sbp.pl)

Redaktor techniczny:

Elżbieta MATUSIAK

Opracowanie graficzne i łamanie:

Ewa MAJEWSKA

Tłum. na jęz. angielski:

Małgorzata WALESZKO

Projekt graficzny:

Tomasz KASPERCZYK

„Bibliotekarz” – www.czasopisma.sbp.pl/bibliotekarz

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania
redakcyjnego i skracania tekstów.



Wydawnictwo Naukowe
i Edukacyjne Stowarzyszenia
Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa,
ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 22 827-52-96
www.sbp.pl

Marta LACH – Z-ca Dyrektora Biura ZG SBP

ds. wydawnictwa

tel. 22 827 08 47, e-mail: m.lach@sbp.pl

Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A.

46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

Druk i oprawa: Mazowieckie Centrum Poligrafii

ul. Ciurlionisa 4, 05-270 Marki.

ISSN 0208-4333. Indeks 352624

WARUNKI PRENUMERATY „BIBLIOTEKARZA”

„Bibliotekarz” dostępny jest w prenumeracie
i w bezpośredniej sprzedaży w Biurze ZG SBP. Koszt
prenumeraty rocznej w 2021 r. to **210 zł**. Zamówienia
na czasopismo można składać w ciągu całego roku,
od dowolnego numeru pisma:

- za pośrednictwem e-sklepu SBP, pod adresem
www.sbp.pl/prenumerata,
- e-mailem na adres: sprzedaz@sbp.pl,
- listownie na adres: Dział Sprzedaży SBP. Bu-
dynek F, al. Niepodległości 213, 02-086 War-
szawa.

Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy
proponujemy następujące rabaty:

- 2-9 egzemplarzy – 20%,
- 10 i więcej egzemplarzy – 30%.

„Bibliotekarz” jest dostępny online w Archiwum
Cyfrowym SBP pod adresem www.ac.sbp.pl

WAŻNE DLA AUTORÓW PUBLIKUJĄCYCH W „BIBLIOTEKARZU”

1. Przesyłanie tekstów w plikach w progra-
mie Word w formatach DOC lub RTF (od-
stęp 1,5 między wierszami), wykresy i tabele
w programie excel, a zdjęcia w formacie JPG
w rozdzielczości 300 dpi na adres Wydawnic-
two Naukowe i Edukacyjne SBP ([wydawnic-
two@sbp.pl](mailto:wydawnic-
two@sbp.pl)) lub bezpośrednio do redaktora
naczelnego na adres: e.stefanczyk@sbp.pl.
Teksty i fotografie powinny być podpisane.
2. Stopień lub tytuł naukowy oraz miejsce pracy
i pełniona funkcja do umieszczenia w notce
o autorze.
3. Oświadczenie Autora o wyrażeniu zgody na
bezpłatne publikowanie danego tekstu w in-
ternecie w związku z digitalizacją „Bibliote-
karza”.

ZA NAMI XVIII EDYCJA TYGODNIA BIBLIOTEK 2021

Program Tydzień Bibliotek należy do największych ogólnopolskich kampanii upowszechniających czytelnictwo, które weszły już na stałe do kalendarza wydarzeń majowych organizowanych przez biblioteki z całej Polski. W okresie jednego tygodnia rozpoczynającego się Dniem Bibliotekarza i Bibliotek (8 maja), biblioteki organizują liczne imprezy dla lokalnych społeczności. Działania przybierają różne formy: spotkań autorskich, wywiadów z ciekawymi ludźmi, lekcji bibliotecznych na temat wydarzeń historycznych i innych ważnych dla tożsamości kulturowej i narodowej. Często są to konkursy i wydarzenia (np. happeningi uliczne i plenerowe przyciągające do biblioteki rzesze ludzi młodych), a także warsztaty edukacyjne. W realizację przedsięwzięć angażowane są: miejscowe władze, media, szkoły, placówki kulturalne, lokalne społeczności, będące grupami docelowymi kampanii.

W tym roku Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich realizowało XVIII edycję Tygodnia Bibliotek, która z uwagi na trwającą pandemię odbywała się w przestrzeni wirtualnej lub hybrydowo. Hasło promujące Tydzień Bibliotek 2021 „Znajdziesz mnie w bibliotece” było wielowątkowe i pozwalało na odniesienie do różnorodnych płaszczyzn dnia codziennego. Nawiązywało także do bieżącej sytuacji – po czasie ścisłej izolacji i przebytej kwarantannie w dobie pandemii nastąpiło stopniowe wychodzenie do stref społecznych i kulturalnych, środowisk i instytucji kultury. Hasło można więc było odnieść zarówno do fizycznej obecności w realnej przestrzeni bibliotecznej, jak i do działalności bibliotek online, do ich cyfrowych zasobów.

Do udziału w tegorocznej edycji zarejestrowało się ponad 1000 bibliotek z całej Polski, z czego ponad połowę stanowiły biblioteki publiczne. Wśród bibliotek biorących udział w programie nie zabrakło także bibliotek szkolnych, pedagogicznych oraz naukowych.

Jak co roku SBP zorganizowało dwa konkursy: na plakat oraz na najciekawsze wydarzenie organizowane w ramach Tygodnia Bibliotek 2021.

Zwyciężczynią konkursu na plakat promujący Tydzień Bibliotek 2021 została Katarzyna Stanny z Warszawy. Cieszy nas szerokie wykorzystanie przez biblioteki zwycięskiego plakatu oraz materiałów graficznych w wersji elektronicznej, przygotowanych przez SBP, przy promocji imprez Tygodnia Bibliotek. Taka identyfikacja wizualna wzmacnia markę programu TB w społecznym odbiorze, przyczynia się do jego lepszej rozpoznawalności.

Wyniki konkursu na najciekawsze wydarzenie organizowane w ramach Tygodnia Bibliotek 2021 ogłosiliśmy w numerze 7/8. Teraz zachęcamy do bliższego zapoznania się z wybranymi nagrodzonymi akcjami:

• **MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. MARII KOZACZKOWEJ W DĄBROWIE TARNOWSKIEJ** przygotowała cykl spotów filmowych pn. „Znajdziesz mnie w bibliotece” ukazujący charakterystycznych bohaterów literackich, których można spotkać pośród bibliotecznych regałów. W ramach działań, codziennie przez czas trwania XVIII Tygodnia Bibliotek, ukazywały się kilkuninutowe, zmontowane wcześniej materiały filmowe. Każdy z nich odnosił się do innej, literackiej postaci. Dyrektor, pracownicy oraz sympatycy biblioteki wcieliili się w książkowych bohaterów, odzwierciedlając ich atrybuty oraz wyróżniające cechy osobowości. W krótkich wystąpieniach przed kamerą zaprezentowali się w przygotowanej wcześniej stylistyce oraz przybliżyli swoje indywidualne cechy, nie zdradzając odbiorcom, z kim mają do czynienia. Wszystkie prawidłowe odpowiedzi zostały nagrodzone zestawami bibliotecznych gadżetów. Celem stworzonych materiałów wideo była chęć sprawdzenia znajomości postaci i wątków literackich, popularyzacja czytelnictwa, a także zwrócenie uwagi odbiorców na mnogość i różnorodność w wyborze literatury.

• **MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W LEGIONOWIE** nagrała krótkie filmy inspirowane hasłem „Znajdziesz mnie w bibliotece”. Formę tę wybrano ze względu na obstronnia; materiał wizualny umożliwiał też pokazanie kilku aspektów tegorocznej hasła. Odnosiły się one do bibliotekarzy, typów czytelników oraz książek, na które można trafić w bibliotece oraz do jej przymiotów jako miejsca: film z główną rolą bibliotekarza, mężczyzny, czytelnika romansów; film z udziałem pracowniczką działu promocji i bibliotekarza, promocja kultowego tytułu fantastyki; film z udziałem dyrektora i bibliotekarki; film z udziałem zastępcy dyrektora oraz bibliotekarki, a także dzieci pracowników; film z udziałem bibliotekarzy. Głównym celem działań była chęć pokazania, że biblioteka to miejsce wspólne, gdzie można znaleźć nie tylko książkę, lecz także zrozumienie, rozrywkę i osoby o podobnych zainteresowaniach.

• **POWIATOWA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. PROF. WIKTORA ZINA W HRUBIESZOWIE** zorganizowała akcję *Propaganda czytelnictwa w Powiatową*, w ramach której odbyły się: Wiec książek socjalistycznych; Wystawa *Czar bibliotek i książek PRL-u*; Głośne czytanie *Śmiechu warte, czyli z czego śmiał się PRL. Krótki przewodnik po świecie „Misia” i nie tylko...* Michała Zawadzkiego; Zdjęcie z Barejowskim Misiem oraz w prezencie odbitka gratis.

• **BIBLIOTEKA POLITECHNIKI OPOLSKIEJ** zaprosiła na wystawę fotografii online *Znajdziesz mnie w bibliotece*, związaną z atrakcyjnymi punktami w przestrzeni Politechniki Opolskiej, jak również z promocją literatury, która dostępna jest w ofercie Biblioteki Politechniki Opolskiej – publikacjami naukowymi oraz propozycjami z zakresu literatury pięknej.

• **BIBLIOTEKA SZKOLNA W SZKOLE PODSTAWOWEJ IM. JANA PAWŁA II W ŚMIARACH** zorganizowała dla klas I-III akcję *Poszukiwacze skarbów*. Młodzi odkrywcy dostali list z opisem krótkiej historii akcji Tydzień Bibliotek wraz z mapą prowadzącą przez różne szkolne zakamarki do pomieszczenia biblioteki (dla każdej klasy przygotowano indywidualną trasę). W środku na uczniach czekały nowe książki spakowane w prezentowy papier, pochowane na półkach biblioteki. Na podkreślenie zasługuje fakt, że szkoła w Śmiarach jest bardzo mała, a na bibliotecznych półkach przeważają egzemplarze, z których w młodości korzystali nawet miejscowi dziadkowie i babcie. Jest mało nowych pozycji, dlatego też akcja odkrywczą była ogromnym sukcesem i spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem wśród dzieci.

Więcej informacji na temat Tygodnia Bibliotek i akcji zorganizowanych przez biblioteki na stronie projektu <http://tydzienbibliotek.sbp.pl/>



Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

NOWOŚCI

WYDAWNICTWA NAUKOWEGO I EDUKACYJNEGO STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

